Nr 57. Kraków, 9 Marca — Sobota. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotulskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 8 marca.

Nazajutrz po wiadomości o podpisaniu pokoju rosyjsko-turecklego, telegram doniósł o nagłej śmierci znanego reformatora Polski, który na początku kampanii powołany został do podobnej cywilizacyjnej misyi w Bułgaryi. Teorya, jakoby nie było ludzi niezbędnych łatwo tym razem może znaleźć potwierdzenie, bo do misyi zniszczenia, do działania rozkładowego nigdy nie brakuje ludzi, tem mniej zaś dzisiaj w Rosyi. Wszelako książe Czerkaski stanowił zbyt wydatny typ nowego stronnictwa w rządzie rosyjskim, był jednym z mistrzów nowej szkoły politycznej, zbyt głębokie zostawił po swej działalności ślady w stosunkach Królestwa Polskiego, abyśmy zgon jego mogli pominąć milczeniem.

Pokost zachodniego liberalizmu przy instynktach despotycznych bywał w Rosyi oddawna dość zwykłem zjawiskiem. Już Mickiewicz naszkicował ten rys charakterystyczny w mistrzowsko ujętych postaciach jenerała z Konfederatów Barskich, senatora w Dziadach lub znów tego jenerała w opisie Petersburga, który rozdzielając krociami nahajki, gwiżdże sobie Marsyliankę.

Książe Czerkaski nie był już pospolitym liberałem, ani zwyczajnym narzędziem despotyzmu. Był synem nowej epoki i przedstawicielem idei o wiele dalej posuniętych. Więcej jednak złego zdziałać potrafił od krwawych Murawiewów. Murawiew pastwił się nad ludźmi stawiając całe szeregi szubienic, represyę posuwał do ostatnich granic ucisku, deportacyi, konfiskat. Książę Czerkawski niewalczył z ludźmi ale ze społeczeństwem, którego podstawy podkopywał, niekierował się okrucieństwem lub zemstą ale fanatyzmem doktryny i idei, która była wcieleniem wszystkich niwelacyjnych instynktów ducha rosyjskiego ujętych w formę zachodniego radykalizmu. Tatar z rodu, rewolucyonista z przekonań łączył wszystkie warunki do owej misyi zniszczenia i rozkładu, jaką przeprowadzał w Polsce, jaką przygotowywał dla Bułgaryi.

Po czasach mikołajowskich powstał w Rosyi prąd, który nietylko przedzierał się z zagranicy w pismach Hercenów i Bakuninów, nietylko szerzył się nihilizmem u dołu, ale który u góry, wśród czynownictwa, nawet u najwyższego steru władzy torował sobie drogę. Rewolucya w ostatnich czasach nie w samej Rosyi zmieniła metodę, miasto dążyć po dawnemu do obalenia tronu i państwa, wydaje ona walkę społeczeństwu a dąży do owładnięcia rządu, do kierownictwa w państwie. Konspiracye zawodzą często, wybuchy rewolucyjne szybko przemijają, a najmniej w Rosyi mogą mieć szans; lecz ta rewolucya u góry w organizm państwa wprowadzona systematyczniej może przeprowadzać swoje cele i dążności, trwalsze odnosić rezultaty, opiera się bowiem na sile bagnetów i całej organizacyi państwa, którą w przeciwnym razie przeciw sobie zwraca.

Jakiego stopnia i gatunku był duch rewolucyjny, który stworzył szkołę Milutynów i Czerkaskiego, trudno dziś jeszcze na pewne określić. Nie był to zwykły liberalizm dążący do konstytucyonalizmu i słusznych reform na modłę zagraniczną. Czy był prostym nihilizmem przybranym w mundury o złotych kołnierzach, nieśmielibyśmy jeszcze twierdzić, jakkolwiek miał wszystkie z nihilizmem wspólne cechy, zacząwszy od racyonalizmu i bezwyznaniowości, wstrętu do tradycyi i hierarchii społecznej, aż do jawnych zasad komunizmu. Ideałem księcia Czerkaskiego, który mu przyświecał, gdy się podjął dzieła reform w Polsce, była gmina rosyjska, ta gmina na pierwotnem znajdująca się jeszcze szczeblu, która nie zna osobistej własności a w ustroju rodziny komunizm wprowadza na podstawie wrzekomego patryarchalizmu. Ks. Czerkaski nie wiemy o ile studyował Proudhona i Lassala, ale swoim podwładnym wskazywał za pierwowzór i najwyższą formę ową gminę rosyjską, w której odwieczna niewola wszystko pogrążyła w bezwzględnej niwelacyi.

To co na zachodzie jest utopią, to w Rosyi jest faktycycznym stanem, i dla tego najskrajniejsze doktryny znachodzą tam tak bujny grunt, bo nienatrafiają na zapory konserwatyzmu społecznego.

Kiedy to nowe stronnictwo Milutynów i Czerkaskiego dobijało się w Petersburgu władzy — w Polsce odgrywał się prolog krwawego dramatu. Społeczność na wręcz przeciwnych oparta zasadach doznawszy chwilowej ulgi po długim ucisku, miotaną była dwoma różnemi dążeniami. Z jednej strony objawiały się usiłowania wzmocnienia organizacyi społecznej, uporządkowania i rozwoju wewnętrznego, z drugiej zaś strony działał ferment polityczny. Ferment ten przeszkadzał ustawicznie organicznej pracy, a utrudniał dzieło męża stanu, który zdobył sobie stanowisko urzędowe, aby w krótkim czasie wskrzesić uniwersytet, zaprowadzić reprezentacye powiatowe, sięgnąć do gminy i podjąć dzieło uwłaszczenia.

Nie wiemy, o ile konspiracya rosyjska wpłynęła na wybuch rewolucyi polskiej, choć niepodlegają wątpliwości wzajemne tutaj stosunki i oddziaływania; to jednak pewna, że owa rewolucya u góry stronnictwa Milutynowskiego najwięcej zyskała na wybuchu naszego powstania. Ludzie tej szkoły stali się nagle panami sytuacyi w Petersburgu. Od nich wyszło hasło zemsty i zagłady, im oddano na pastwę po uśmierzeniu powstania prowincye polskie w podwójnym celu: systematycznego zgnębienia polskości, zniszczenia kraju i podkopania podstaw społecznych, oraz w celu uwolnienia Rosyi od czynników rozkładowych, które zaczęły brać górę, otwarcia wolnego odpływu temu prądowi reform i nowatorstw, który coraz więcej wzbierał.

Książę Czerkaski przybył do Warszawy już pod koniec powstania, opatrzony szczególnemi glejtami i przywilejami z Petersburga. Jako naczelnik wydziału spraw duchownych i oświaty, uzyskał stanowisko niezależne od Namiestnika i mógł bezpośrednio znosić się z Petersburgiem. Stanowisko to nabrało jeszcze więcej znaczenia i niezależności, gdy do przeprowadzenia uwłaszczenia włościan zaprowadzono komisyę urządzającą z jak najszerszemi atrybucyami. Książę Czerkaski był tej komisyi duszą i właściwym przywódzcą. Szerokie otwarło się pole jego doktrynom radykalnym i socyalistycznym, które wydawały mu się najpewniejszym środkiem do rusyfikacyi. Daleką byla od niego chęć uspokojenia kraju i zwrócenia go w kolej normalną po świeżych wstrząśnieniach. Przeciwnie, sprowadziwszy z sobą hordę młodych reformatorów z Rosyi, nie wahał się używać niekiedy ludzi odgrywających czynną rolę w ostatnich wypadkach, jeżeli się tylko z nimi spotykał na gruncie wywrotu socyalnego. Nie potrzebujemy przypominać rozporządzeń komisyi urządzającej, która dzieło uwłaszczenia włościan zamieniła w system wywłaszczenia większych właścicieli, która sypała wszędzie ziarno niezgody społecznej,

Ks. Czerkaski zawsze działał z rozwagą według z góry wytkniętego programu. Programem tym zaś było: wywrócić pojęcia własności, zniszczyć szlachtę, wziąść w opiekę chłopów i nadać im władzę ponad dawnymi panami, aby rzucić kość antagonizmu. Jak ten plan niezłomnie przeprowadzał, wszystkim wiadomo, a kraj długo doznawać będzie skutków tej działalności. Powstanie narodowe zakończyło się pogromem — ale rewolucya socyalna udała się wybornie, przeprowadzili ją reformatorowie rosyjscy z ks. Czerkaskim na czele.

Reforma nie tylko zwracała się w kierunku komunizmu socyalnego — ks. Czerkaski wcześnie zabrał się do obalenia wszystkiego, co jeszcze pozostało z dawnych instytucyj Królestwa kongresowego, co wzniósł nowego margr. Wielopolski. Jego to dziełem zamienienie Szkoły głównej warszawskiej na uniwersytet moskiewski, on zniósł Akademię duchowną, a w szkołach średnich narzucił język rosyjski. Edukacyę zaś całą zaprawił duchem rosyjskiego nihilizmu, powołując cywilizatorów z Moskwy.

Na polu kościelnem niemniej był czynnym. Jako naczelnik spraw duchownych rozpoczął walkę z biskupami i duchowieństwem, najsurowszym poddając ich rygorom. Za jego to planem poddano episkopat katolicki synodowi petersburskiemu, a w skutek oporu na polu praw kościelnych, Czerkaski przeprowadził deportacyę tych pasterzy, którzy właśnie pod względem politycznym byli bez zarzutu. Sekciarz ten z dziwnem zamiłowaniem oddawał się nadzorowi nad duchowieństwem, powołując kapłanów do siebie i badając ich ducha. My się rewolucyi nie boimy, zwykł był do nich mawiać — tylko jezuityzmu i ultramontanizmu.

Ks. Czerkaski zostawił po sobie we wszystkich stosunkach zwaliska, ale z tego posiewu, z którego spodziewał się kiedyś zebrać krwawe żniwo rozterek socyalnych — jedno tylko ziarno wydało owoce. Lud nie dał się skusić przeciw szlachcie lub duchowieństwu, ale dozwolił się mordować w obronie wiary. Ks. Czerkaski miał czynną rękę w ułożeniu planu prześladowań unitów — on wszystko przygotował do tej misyi na Podlasiu i w Chełmskiem.

Odwołanie ks. Czerkaskiego było jedyną chwilą ulgi, jakiej doznał kraj nadwiślańskim przez jego stronnictwo przezwany. Jeszcze jego misya nie była dokonaną w pełni, kiedy po zgonie ministra Milutyna opieczętowano w Petersburgu jego papiery, w których spodziewano się odkryć ślady związków tajnych. Ks. Czerkaski najbliższy Milutynów przyjaciel pospieszył do Petersburga, ufny, że za tak wielkie usługi, jakie w Polsce złożył, otrzyma całkowitą niezawisłość wobec hr. Berga. Zawiódł się jednak, bo został odwołanym ze swej posady, dla niewiadomych powodów.

Z pośród wszystkich prześladowców, jakich rząd rosyjski wysyłał do krajów polskich — imię księcia Czerkaskiego najbardziej wstrętną zostawia po sobie pamięć i nikt też większej między Polską a Rosyą nieotwarł przepaści.

Powstania polityczne i ich represye łatwiej się bowiem zacierają niż ślady systemu i idei będących zaprzeczeniem wszystkich podstaw moralnych społeczeństwa i narodu. Książę Czerkaski wyrządził Polsce srogie krzywdy, Rosyi nie oddał w Polsce usług. Rusyfikacya, jaką chciał narzucić niezapuści korzeni, ale rozkład i dezorganizacya, jaką szerzył jeśli osłabiła społeczność polską, nieprzyniosła korzyści dla rządu i państwa. Miał podobne rozpocząć dzieło w Bułgaryi, kiedy śmierć przerwała pasmo dni jego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 7 marca.

Donosiłem wam dawniej, że jako kontr-kandydatata na posła do Rady państwa przeciwko kandydatom przez komitet stawionym, zaproponowano p. Zygmunta Sawczyńskiego. Zdawało się, że kandydat ten będzie miał wszelkie widoki powodzenia, a szczególnie, iż potrafi zneutralizować usiłowania ruchliwej tym razem partyi komitetowej. Na tego kandydata zgadzali się bowiem ludzie rozmaitych zapatrywań politycznych, uważając, że byłby on jednym z tych, którzyby mogli przeszkodzić wyborowi kandydatów komitetowych. Obecnie jednakże dowiaduję się, że po długich pertraktacyach i obradach p. Sawczyński sam zrzekł się kandydatury, przekonawszy się, że między zapatrywaniami jego a tych, którzy go popierali, znaczne zachodzą różnice.

Mówiono przez kilka dni o postawieniu kandydatury księcia Adama Sapiehy, jednakże obecnie jest już niewątpliwem, że tenże ze względów zdrowia kandydować nie będzie.

Na razie rzecz się tedy tak ma, że stoją tylko: kandydat komitetowy tj. hr. Artur Gołuchowski i samozwańczy kandydat p. Henryk Rewakowicz.

Co się tyczy najpierw tego ostatniego, wyraziłem niedawno zdanie, że jego kandydatury na seryo brać nie można. Byłaby to bowiem polityka lwowska doprowadzona do absurdum. Lecz jeśli Austryę nazwano państwem nieprawdopodobieństw, to Lwowowi możnaby ten sam dać przydomek; bo któż uwierzy, jeśli powiem, że ta powszechnie za niemożliwą uważana kandydatura raptownie przybiera cechę prawdopodobieństwa. Po znanej i w dobréj pamięci jeszcze będącéj kandydaturze p. Rewakowicza w Białéj, gdzie lubo przyznał się do „wiernokonstytucyjności," tylko jeden głos potrafił uzyskać przy wyborach, po niedorzecznościach, które w grudniu ku powszechnemu rozweseleniu mówił przed wyborcami, wszędzie stałby się niemożliwym. We Lwowie wszystko możliwe, nawet p. Regina Rewakowicz.

Drugi kandydat p. Gołuchowski jest kandydatem *Gaz. Narodowej*. Z przemówienia p. Dobrzańskiego dowiedzieliśmy się, że jechał do Konstantynopola, aby formować legion polski. Jestto dostatecznem, aby scharakteryzować, jak głębokim politykiem jest ten kandydat, a sądzę, że ta jedna okoliczność, gdyby już żadna inna, powinna była być dostateczną dla partyi konserwatywnéj, aby się skonsolidować i wybór tego kandydata udaremnić. Tymczasem, jak dotąd wobec rozbicia się tych, którzy stawiali kandydaturę p. Sawczyńskiego, nic się nie stało w tym kierunku, a świadczy ta okoliczność rzeczywiście o obojętności, powiedziałbym bezradności naszéj.

Trzecim kandydatem, który jednak nie ma najmniejszej szansy powodzenia ma być p. Tadeusz Romanowicz. Nie ma jednakże prawdopodobieństwa, aby jego kandydatura choćby nawet przyczyniła się do rozbicia głosów, z czego wynika, że możemy dożyć widowiska, iż stołeczne miasto Lwów wyborem swoim popełni anachronizm wybierając reprezentanta idei legionów, w tak okropny sposób skompromitowanej, albo też da wyraz polityce absurdów, jaką reprezentuje p. Rewakowicz. W każdym razie byłby to rezultat nie do pozazdroszczenia.

Jutro posiedzenie Komitetu obszerniejszego, a gdy w czasie tak bliskim wyboru, każdy dzień rodzi zmianę sytuacyi, dopiero po tem posiedzeniu, okaże się, z kim inteligencya będzie miała do walczenia.

Szczególnem i uwagi godnem zjawiskiem jest jednak, że dzienniki tutejsze dotąd wstrzymały się całkiem od agitacyi wyborczej. Snać nie widzą przed sobą przeciwników i słusznie.

Bezradność i brak porozumienia się żywiołów konserwatywnych u nas są bezprzykładne i nieuleczalne!...

Wiedeń 7 marca.

❑ W porównaniu do dni poprzednich, atmosfera jest dziś o wiele więcej pokojową. Mniemam jednak, że w sferach rozstrzygających obecnie o polityce zewnętrznej, nie odstąpiono ani też nie wykluczają jeszcze możebności wojny. Do ostatniej chwili panowała niepewność nawet pod względem wniesienia kredytu w delegacyach wspólnych; wniesienie kredytu w żadnym razie nie będzie oznaką pokojową, chociażby posłużyć miały żądane pieniądze, w pierwszym rzędzie do zajęcia Bośni i Hercegowiny.

Kongres staje się coraz prawdopodobniejszym. powrócono stanowczo do myśli kongresu, i niemal już zgodzono się na nią; małoznaczące zachodzą tylko jeszcze trudności, nad któremi odbywają się właśnie rokowania.

Dyplomacya rosyjska kładzie obecnie wielki na to nacisk, że pokój podpisany w San-Stefano, nie jest ostatecznym pokojem, lecz przedwstępnym. P. Nowików gdy mu winszowano zawarcia pokoju, odrzekł, że nie może w tem znaczeniu przyjąć powinszowania, gdyż podpisano dopiero preliminarz pokoju, a teraz należy do Europy, doprowadzić do stanowczego pokoju. Słowem dyplomacya rosyjska zastrzega ostentacyjnie prawa Europy *et elle se fait petite*.

Mam powody do mniemania, że jednocześnie, coś się przygotowuje dla Niemiec od strony Belgii a pobyt królewskiej pary belgijskiej w Berlinie nie był obcym tym kombinacyom. Zdaje się, że idzie w pierwszym rzędzie, o zawarcie związku wojskowego. Polityka ks. Bismarka, zwróciła się obecnie w tę stronę, porzucając na teraz, wszelkie kombinacye co do niemieckich prowincyj Austryi, a zwrot ten nie jest bez związku, z nowem położeniem sprawy wschodniej i z kierunkiem pokojowym, jaki zdaje się przybierze. Ks. Bismark, chciałby dotrzeć do morza a uznał zapewne, że korzystniej dotrzeć do morza bliższego, niż do innego bardziej oddalonego a do ktorego zbliżenie się, mogłoby wywołać niezliczone zawikłania. Wciągnięcie w sferę interesów niemieckich Belgii, byłoby zarazem, jak ktoś powiedział, wytworzeniem szczypczyków przeciw Francyi. Zdaje się, że na teraz sprawa Holandyi poruszoną nie będzie, dla tego, że pomyślny obrót układów z Belgią, już by niejako przesądziła w przyszłości kwestyę holenderską.

Jest ustalone przekonanie, że Francya z powodu opłakanego stanu rzeczy wewnątrz, nietylko nic nie zrobi, ale nic nawet nie powie. Stronnictwo stojące u steru, najzupełniej sprzyja ks. Bismarkowi i jego polityce; cementem jest tu kwestya religijna. Nie ulega jednak wątpliwości, że polityka belgijska ks. Bismarka, wymierzoną będzie przeciw Anglii, już ze względu na Antwerpię. Czy Anglia i temu nie przeszkodzi? Wolno przypuścić, ale to pewna, że jest to jeden z ważnych względów, dla których działa ona tak ostrożnie w sprawie wschodniej i nie rada by się tam zawanturować, żeby podczas, gdy zajętąby była na Wschodzie, nie zaszły zbyt radykalne zmiany na morzu północnem.

W polityce wewnętrznej zaczyna kiełkować zdanie, że ostatecznie do ugody nie przyjdzie, a w takim razie staje pytanie, czy nie korzystniej byłoby odważyć się raz na dłuższe prowizoryum, jak niszczyć się ciągłemi trzechmiesięcznemi prowizoryami i kosztowną nad wszelki wyraz tymczasowością o krótkich terminach? W bardzo poważnych kołach występuje myśl dwuletniego prowizoryum,

---

Część literacko-artystyczna.

O dawnych granicach dyecezyi Krakowskiej.

Z kilkakrotnej w ostatnich czasach wzmianki o biskupstwie krakowskiem, ustną uzupełniając pogadankę naukową i na zadane odpowiadając pytanie: Jakie też to niegdyś były granice krakowskiego biskupstwa? z góry oświadczyć muszę, że artykuł mój nie może być i nie będzie wyczerpującym, bo w przedmiocie tym książkęby trzeba napisać i objaśniać ją jeszcze odpowiedniemi mapami, to zaś co ja dziś kreślę jest poprostu elementarną geograficzną wiadomostką, która bądź co bądź jako rzecz mniej znana ku pamięci czytelników, a nauce przydać się może.

Zanim w ojczyźnie naszej urządzony był hierarchicznie Kościół polski, w dwa lata po przyjęciu chrztu przez Mieszka I, a więc 968 założone było jedyne na całą Polskę biskupstwo w Poznaniu, jako sufragania arcybiskupa Magdeburskiego, a takim pierwszym biskupem z tytułem: *Episcopus Poloniae* — biskup Polski był Jordan — Słowianin prawdopodobnie.

W lat pięć potem na zjeździe w Kwedlimburgu roku 973, między innemi sprawami, załatwiono rzecz tyczącą się Kościoła w Czechach i Polsce. Wolfgang biskup Regensburski, na prośbę Ottona I, za nadane sobie od Cesarza pewne posiadłości, zrzekł się swych praw duchownych do Czech i ziem im przyległych. Ustanowiono tedy na zjeździe owym biskupstwo pragskie, na które cesarz Otto I z mocy udzielonej mu od Stolicy Apostolskiej, mianował Dethmara mnicha Saskiego, pierwszym biskupem pragskim. W obręb dyecezyi pragskiej, oprócz samych Czech, (nie bez przyzwolenia Mieszka I obecnego na owym zjeździe) włączono i tę część Polski, która pod względem duchownym nie podlegała dotąd polskiemu biskupowi Jordanowi; a mianowicie: Kraków z ziemiami swemi po źródła Bugu i Styru na wschód, a po rzekę Wagę na południe. I to jest najdawniejsza pewna wzmianka o granicach przyszłego biskupstwa Krakowskiego. To też, kiedy do tego prastarego grodu naszego Krakowa w roku 984, przybył był Wojciech św. biskup pragski, i tu jak podanie niesie na dzisiejszym rynku krakowskim, tam, gdzie dziś stoi kościołek pod wezwaniem ś. Apostoła Polski, kazywał pod gołem niebem, to ten święty mąż opowiadał tu słowo Boże nie jako misyonarz z obcego kraju, ale jako biskup w dyecezyi swojej. I to znowu będzie najdawniejszy ślad biskupiej wizyty miasta Krakowa.

Kiedy potem w roku 999 Bolesław Chrobry odzyskał od Czechów dawny gród Krakusa, w czasie jego pamiętnego zjazdu w Gnieźnie z cesarzem Ottonem III w roku 1000, hierarchicznie urządzony został kościoł w Polsce, a mianowicie ustanowione zostało arcybiskupstwo Gnieźnieńskie i biskupstwa krakowskie, wrocławskie i kołobrzeskie, czyli pomorskie, które jako sufraganie podlegały władzy gnieźnieńskiego arcybiskupa. Granice wtedy biskupstwa krakowskiego sięgały na północ do rzeki Pilicy, na wschód po źródła Bugu i Styru, na południe po rzekę Wagę, Beskidy, a nawet i po za góry, na zachód stykały się te granice z granicami biskupstwa wrocławskiego i pragskiego, to jest z Czechami i dzisiejszym Szląskiem. I to jest jakoby druga mapa dyecezyi krakowskiej. W 47 lat po ustanowieniu pewnych już granic biskupstwa krakowskiego, które od samego zaraz początku podlegało jako sufragania juryzdykcyi gnieźnieńskiego arcybiskupa, Kazimierz I zwany *odnowicielem* w ład wprowadzając zamieszany porządek w czasie bezkrólewia, do papieża Benedykta IX w roku 1046, z uwiadomieniem o wszystkiem, co uczynił był, wysłał nominata biskupa krakowskiego Aarona. Benedykt IX miał wówczas przebywać w Kolonii. Nieświadomy hierarchicznego urządzenia kościoła w Polsce, dawszy Aaronowi *sakrę* biskupią, na imie jego, wydał bullę, breve, czy też list tylko, podnosząc biskupstwo krakowskie do tytułu arcybiskupstwa i poddając mu pod jego juryzdykcyę wszystkich biskupów w Polsce całej. Akt ten tej miał być treści:

„Benedykt biskup i t. d. Wielebnemu bratu Aaronowi biskupowi krakowskiemu i t. d. Na cześć księcia Apostołów, pod którego zasłoną stanąłeś i stać przyrzekłeś, i z miłości ku synowi naszemu Kazimierzowi (Odnowicielowi) królowi Polskiemu i małżonce jego Maryi i ich synowi Bolesławowi (Śmiałemu), jakoteż dla sławy całego Królestwa Polskiego, postanawiamy, zatwierdzamy i błogosławimy na wieczne czasy arcybiskupstwo w mieście Krakowie, które dotąd było biskupstwem, któremu poddajemy wszystkie wszystkich biskupstw obwody, które są w całem Królestwie Polskiem (*in toto Regno Poloniae*), ażebyś w sposób arcybiskupi zwierzchnikiem był ich wszystkich, i przesyłamy ci pallium, byś go w dniach świątecznych używał." Daty roku i miejsca niema!

Godność jednak tego mniemanego arcybiskupstwa, przez nieoględność już za czasów następcy Aarona, Zuli Lamberta straconą była. Nad tym faktem krótka teraz uwaga. Jeżeli dokument przytoczony wyżej bez daty i miejsca wydania, w istocie w Kolonii był wydany i to w roku 1046, to napewno orzec można iż podrobiony jest; bo najprzód Benedykt IX nigdy nie był w Kolonii, a dalej w roku o którym mowa 1046, rządził Kościołem nie Benedykt IX ale Grzegórz VI, który tej godności zrzekł się dobrowolnie 20 grudnia 1046 roku, a miejsce jego zajął zaraz Klemens II. W tym więc razie opowieść o arcybiskupstwie krakowskiem całkiem upada.

Jeżeli zaś bullę podobną od Benedykta IX gdy ten był papieżem, otrzymał Aaron w innem miejscu i w innym roku, to i wtedy nie wielką doń musimy przywiązywać ważność, boć trudno przypuścić aby Papież nie obaliwszy poprzedniego hierarchicznego urządzenia Kościoła w Polsce, nowy mógł zaprowadzać porządek, — lub też Aaronowi tak pozwolił podejść się, iżby nie wiedział że w Polsce od pół wieku niemal istnieje arcybiskupstwo prawnie ustanowione, któremu i biskupstwo krakowskie podległe jest. Więc i w tym drugim razie kwestya arcybiskupstwa krakowskiego jasną być nie może, i jeżeli nie mylną, to na każdy raz wątpliwą pozostać musi.

Idąc dalej chronologicznie, z roku 1086 istnieje dokument Henryka IV cesarza, który za Grzegorza VII Hildebranda, mszcząc się na jego następcy Wiktorze wbrew woli Apostolskiej Stolicy, a jedynie opierając się na dawnym Kwedlimburgskim akcie z roku 973, dyecezyę krakowską poddaje pod juryzdykcyę biskupa pragskiego, co jednakże żadnego już wówczas nie miało znaczenia bo dyecezya krakowska była już wówczas samodzielną, jako sufragania arcybiskupstwa Gnieznieńskiego.

Z latami, nie tyle może w terytoryalnych granicach, ile w fundacyach coraz nowych i nowych kościołów, rosła dyecezya krakowska tak bardzo, że już w XII wieku roku 1166, miała już swego archidyakona krakowskiego, w 1212 sandomierskiego, w 1253 zawichostskiego, w 1327 radomskiego, w 1337 lubelskiego a w 1355 kurzelowskiego. Zkąd najniewątpliwszy płynie dowód, że Sandomierz, Zawichost, Radom, Lublin, Kurzelów i okoliczne tych

któreby pozwoliło sumiennie i roztropnie bez nacisku i nie pod obuchem konieczności, rozwiązać ważne państwowe zadania.

Tutaj ważność wypadków nieprzeszkodziła karnawałowi w wyższem towarzystwie, który był jednym z najświetniejszych, jaki zapamiętać można. Ostatni bal na dworze w ostatni wtorek, był nadzwyczaj wspaniały. Prócz osób mających wstęp na dwór, zaproszono dyplomacyę. Bal odbył się w przepysznej sali rycerskiej w obecności N. Pana i N. Pani. Przeszło sześćset osób zasiadło do kolacyi. Z wybiciem dwunastej muzyka przestała grać i wszyscy się rozeszli, a świat tańcujący, był już tak znużony długością karnawału i ilością tegorocznych balów, że zapewne chętnie młodzież udała się na spoczynek.

Londyn 4 marca.

Dowiaduję się, że Austrya postanowiła zająć Bośnię i Hercegowinę, co według powszechnego tłómaczenia oznacza p o k ó j. W takim razie trudno, aby Anglia sama prowadziła wojnę, chociaż równie ona jak Włochy niejedno powiedzieć mogą co do przepływu Dardanellów. Austrya oświadcza jednak, że zajmując Bośnię i Hercegowinę, nie czyni tego dla zadośćuczynienia interesom, jakie ma na oku. Celem tego kroku Austryi jest ułatwienie sobie dyplomatycznie i strategicznie układów, jakich się domaga, bądź drogą dyplomacyi, bądź drogą wojny.

Lord Derby przesłał energiczną depeszę w przedmiocie odstąpienia floty tureckiej, haraczu egipskiego, zajęcia Konstantynopola i wypędzenia Mahometanów z Bułgaryi.

Lord Loftus doniósł, że Rosya miała zamiar odpowiedzieć na tę depeszę okólnikiem, w którym zaznaczyć chciała, że nieodstąpi od posiadania tego wszystkiego, co ma w ręku, co byłoby wyzwaniem Anglii. Lecz okólnik ten został cofnięty. Rosya stała się nagle pokojową i rozrzutniejszą niż kiedykolwiek pod względem pięknych obietnic.

Głównemi powodami jakieby sprowadzić mogły zerwanie z Anglią, są: Wejście Rosyan do Konstantynopola wbrew woli Sułtana i zajęcie fortec Bosforu, co było w planach Rosyi.

Zaanektowanie Egiptu przez Anglię staje się tem prawdopodobniejszem, im więcej jest pewności, że Turcya będzie odtąd tylko wasalem Turcyi.

Wiadomo mi z dobrego źródła, że coraz bardziej zarysowują się zamiary Niemiec co do Belgii i Holandyi. Wpływ niemiecki wielkie wywiera parcie na Gambettę, aby go wciągnąć w plan księcia Bismarka.

Panuje tu mniemanie, że Rosya zawarła tajemny traktat z Turcyą. Nie jest to tylko zdanie na wiatr; w najwyższych sferach jest to uważane za fakt. Jeden z najgłówniejszych punktów tego traktatu odnosi się do przepływu z Czarnego do Śródziemnego morza. Nie jenerał Ignatiew lecz p. Onu najważniejsze zawierał układy. Tem się tłumaczy zmniejszenie wynagrodzenia wojennego.

Jeden z członków gabinetu oświadczył, że Anglia zanadto zna zamiary Rosyi aby zwalniać miała swoje przygotowania do wojny. Przygotowania nie zostaną przerwane.

Jeżeli się zbierze konferencya, Anglia popartą będzie przez inne mocarstwa, aby forytować żądanie Grecyi, iżby Konstantynopol nie był dla niej na zawsze zamkniętym.

P. S. Otrzymuję właśnie z pewnego źródła następujące informacye: Depretis wysłał bardzo energiczną depeszę do ks. Gorczakowa, protestując przeciw rosyjskim warunkom pokoju. Między Londynem i Rzymem rozpoczęły się już rokowania, których wynikiem będzie zapewne sojusz angielsko-austryacko-włoski. Na Austryę najmniej tu liczą. Gorączka wojenna wzrasta tu z dniem każdym. Pułki ochotnicze ofiarują się służyć po za granicami kraju. Brygada gwardyi jest kompletną. Zakupują masami konie i urządzają szpitale wojskowe z nadzwyczajną szybkością.

Kraków 8 marca. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 7 marca.*

Przewodniczy prezydent miasta Dr Z y b l i k i e w i c z; radców obecnych 41.

Po odczytaniu protokółu i kilku podań stron prywatnych, które odesłano do właściwych sekcyj, przedstawił r. m. Dr K o p f f projekt, obejmujący przepisy co do postępowania przy układaniu projektów budżetu i sprawdzeniu rachunków z roku finansowego. W projekcie tym składającym się z 9ciu paragrafów proponuje wnioskodawca, aby układanie projektu budżetu należało do magistratu. W pierwszych 8miu dniach lipca ma tenże przedłożyć projekt sekcyi skarbowej, a ta wybierze delegacyę z trzech członków do rozstrząśnienia i sprawdzenia złożonego sobie operatu.

Po dokonaniu tej czynności przedstawia delegacya swoje wnioski sekcyi skarbowej celem powzięcia uchwały. Jeśli sekcya poczyni jakie zmiany w pierwotnym projekcie, zakomunikuje je magistratowi, aby tenże mógł swoich wniosków bronić na Radzie pełnej. Najdalej w drugiej połowie listopada budżet winien być przedłożonym Radzie pełnej. Uchwalenie budżetu przychodu poprzedzać winno uchwałę nad budżetem rozchodu. W razie gdyby uchwalona cyfra dochodu nie pokrywała wydatków, sekcya skarbowa przedstawi na następnem posiedzeniu wnioski co do środków pokrycia niedoboru. Oprócz powyższych szczegółów obejmuje wniosek r. m. Dr Kopffa zasady, jakich magistrat trzymać się winien przy układaniu projektu budżetu pod względem wysokości proponowanych wydatków i dochodów. Co do rachunków rocznych z administracyi dochodów i wydatków, to te winny być za rok ubiegły po upływie następnego roku finansowego do 1 marca Radzie przedkładane, która je odesła do sekcyi skarbowej; ta ostatnia zaś obowiązaną będzie po sprawdzeniu przedstawić je Radzie najdalej do 1 lipca w sposób taki, że n. p. rachunki za rok 1876 winny być załatwione do 1go lipca 1878. — Projekt ten odesłano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do sekcyi prawniczej z poleceniem, aby zniosłszy się z sekcyą skarbową i magistratem rzecz tę ze stosownym wnioskiem pod rozstrzygnięcie Rady poddała.

R. m. Bzewuski przedstawia wniosek, aby poczyniono zmiany w urządzeniu kominów odprowadzających dym z pieców sklepowych w sukiennicach. Według projektu bowiem urządzono kominy przy zewnętrznej ścianie frontowej sklepów. W skutek tego piec musi być postawiony w najdalszem miejscu sklepu i tak nie wielkiego, bo 8½ sążnia [illegible] powierzchni mającego, ciepło zaś będzie [illegible] szczono w przeciwnej ścianie, natedy połączyćby go musiano z kominem rurą lub krytym kanałem, co również sprowadziłoby pewne niedogodności. Nadto sterczące ponad dachy sklepowe małe kominy, których ma być 10 po każdej stronie Sukiennic, przeszkadzać będą dach płaski w 20tu miejscach i ułatwić przeciekanie wody deszczowej, ozdobny na nich będą [illegible], a co najważniejsza obydwie fasady Sukiennic łącznie z oknami na I piętrze będą narażone na okopcenie. Wnioskodawca proponuje więc wyprowadzić kominy w starych murach nad główną atyką, których wykonanie według zdania biegłych kosztować ma ogółem 600 złr. Wniosek ten odesłano do komitetu budowy Sukiennic.

Prezydent oznajmia, że za kilka dni rozeszle radcom drukowany projekt organizacyi wydziału rachunkowego miejskiego oraz instrukcyę dla kasy, likwidatury i buchalteryi. Do rozpoznania tego projektu złoży ankietę z osób fachowych, której jedyńcy radcy będą mogli udzielać swoje uwagi nad projektem. Po rozstrzygnieniu projektu przedstawi go ankieta Radzie do dalszego postąpienia.

R. m. Satalecki interpeluje przewodniczącego, dlaczego p. Redykowi przedsiębiorcy budowy szkół nie zostaje wydana kaucya, pomimo, że się o nią oddawna upomina. Przewodniczący wyjaśnia, że podanie p. Redyka o wydanie kaucyi znajduje się w sekcyi prawniczej; r. m. Dr Szlachtowski jako przewodniczący tej sekcyi wyjaśnia, że sekcya przygotowuje [illegible] wniosek Radzie na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przedstawił referendarz Umiński wniosek sekcyi gospodarczej, aby ustąpić pierwszeństwa hipotecznego z sumą 11,000 złr. z funduszu pożyczkowego małżonkom Kornblumom na wybudowanie domu L. 176 Dz. V o małych pomieszkaniach udzielonej dla sumy 6000 złr. z gal. banku hipotecznego wypożyczyć się mającej i upoważnić prezydenta oraz radców miasta Friedleina i Rzewuskiego do podpisania deklaracyi.

Wniosek przyjęto. Przy tej sposobności prezydent wyjaśnił w skutek interpelacyi r. m. Dra Kopffa, że odbyła się niedawno rewizya wszystkich tych domów, na których budowę gmina udzieliła pożyczkę i że wszędzie znaleziono mieszkania zgodne odpowiednie warunkom, pod jakiemi pożyczka została udzieloną. Główny warunkiem jest zaś aby mieszkania nie obejmowały więcej jak jeden pokój i kuchnię. Mieszkania te są zajęte po większej części przez ubogich rzemieślników, oficyalistów kolei i t. p. częścią zaś stoją jeszcze próżne. Pogłoski zatem, jakoby wynajmowano domy te na cele postanowieniom Rady przeciwne, są mylne.

Adjunkt magistratu Piotrowski przedstawił wniosek sekcyi szkolnej względem [illegible] szkolnego miejskiego jednemu z [illegible] dawnej szkoły kazimierskiej kwoty 166 złr. 66 c. tytułem [illegible] rytury za czas od 1 stycznia do końca sierpnia 1873 r. Wniosek przyjęto. *(Dokończenie nastąpi.)*

W Poznaniu odbył się wiec katolicko-polski, na którym zgromadzili się przedstawiciele wszystkich warstw ze wszystkich niemal okolic Wielkopolski. Zebranie zagaił Adolf Bniński, przewodniczącym zaś jednogłośnie okrzyknięty ks. Roman C z a r t o r y s k i. Najpierw uchwalono telegram do kardynała-prymasa Ledóchowskiego. Następnie w sprawie adresu i deputacyi do Rzymu, przyjęto wniosek komitetu, aby Wielkopolska przystąpiła do adresu zredagowanego w Krakowie. Komitet ma zająć się wysłaniem deputacyi, któraby wspólnie z deputacyą galicyjską adres ten złożyła u stóp Leona XIII. Uchwała wiecu poznańskiego winna być rozstrzygającą dla Galicyi, gdzie dwa kursują adresy, co utrudniłoby pożądaną jedność deputacyi. Najwłaściwszem nam się też wydaje, aby osoby chcące wziąść udział w deputacyi z Galicyi przyłączyły się do pielgrzymki wielkopolskiej. Z Krakowa uczyniono już kroki w celu porozumienia się i działania w duchu uchwał wiecu katolickiego w Poznaniu. Ze Lwowa zaś i wschodniej Galicyi otrzymujemy zawiadomienie, że nie tylko adres ogłoszony w *Czasie* uzyskuje tam liczne podpisy, ale kilku obywateli oświadczyło gotowość wzięcia udziału w deputacyi, która ten adres przedłożyć ma Ojcu Śmu.

Wiedeń 7 marca. Wydział reformy podatkowej Izby deputowanych w Radzie państwa odbył wczoraj posiedzenie. Po krótkiej dyskusyi uchwalono co do §. 6 ustawy o podatku dochodowo-osobistym, który zwrócony został wydziałowi do ponownych obrad, aby utrzymać dotychczasową jego osnowę. Co się tyczy kwestyi opodatkowania urzędników, wydział postanowił zaprosić na następne posiedzenie wnioskodawcę dep. bar. Scharschmida, aby wniosek swój szczegółowo rozwinął.

— Wczoraj w południe miała się odbyć pod przewodnictwem Cesarza Rada ministrów, w której wzięli udział hr. Andrassy, hr. Bylandt, bar. Hofmann, książę Adolf Auersperg, bar. Pretis, pp. Tisza i Szell. Wspominaliśmy już wczoraj, że delegacyom oprócz sprawy kredytu i przedłużenia budżetu na dalsze trzy miesiące, przedłożonym także zostanie wniosek co do uchwalenia wydatków nadzwyczajnych. *Bud. Corr.* potwierdza to dziś pisząc: „Na jutrzejszej radzie ministrów uchwalone być mają ostatecznie trzy przedłożenia, które wniesione być mają w delegacyach, mianowicie: o przedłużeniu pozwolenia na wydatki wspólne przez dalsze trzy miesiące, a to na podstawie budżetu z r. 1877; powtóre o uchwalenie 3 milionów złr. na wydatki nadzwyczajne wojska w pierwszej połowie r. 1878, ponieważ pozwolenie dotychczasowe odnosi się tylko do wydatków zwyczajnych, a pewne wydatki nadzwyczajne wypłacane być muszą na mocy zawartych umów; wreszcie o upoważnienie do ewentualnego użycia kredytu nadzwyczajnego do wysokości 60 milionów“. Te trzy przedłożenia mają być jutro 8 b. m. wniesione w obu delegacyach; austryacka zbierze się o godz. 3ej po południu, węgierska o godzinę później. Jutro także zamierza hr. Andrassy w wydziałach delegacyj, którym te przedłożenia przydzielone zostaną, takowe uzasadnić i dać szczegółowe wyjaśnienia o położeniu rzeczy. Naprzód ma odbyć posiedzenie wydział delegacyi węgierskiej, potem dopiero wydział delegacyi austryackiej.

Turcya.

Ponieważ warunki pokoju zawartego w San Stefano ogłoszone dopiero będą po wymianie ratyfikacyj, nie można jeszcze uważać ogłoszonych dotąd przez dzienniki warunków za autentyczne. *Agence Havas* upewnia jednak, że podane przez nią wiadomości o granicach przyszłéj Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry nie wiele różnić się będą od postanowionych warunkami pokoju. Nim więc ogłoszenie warunków pokoju przyniesie nam zupełnie autentyczne zakreślenie linij granicznych, podamy te, które dziś w Carogrodzie za prawdziwe uważają.

Na północy linia Dunaju od granicy serbskiéj aż do Rasowy stanowić będzie granicę między Bołgaryą a Rumunią. Od Rasowy prosta linia pociągnięta do Mangalii nad morzem Czarnem odgraniczać będzie Bułgaryę od téj części Dobruczy, która odstąpioną została Rosyi celem zamiany jéj na rumuńską część Besarabii. Począwszy od Mangalii, wschodnia granica Bułgaryi ciągnąć się będzie wybrzeżem morza Czarnego przez Warnę, Burgas aż do Midii. Ztąd zwróci się ku zachodowi w prostym kierunku ku Adryanopolowi, który jednak okrąży po stronie północnéj, pozostawiając go Turcyi. Skoro łuk okrążenia tego dotknie rzeki Ardy, uchodzącéj pod Adryanopolem do Murycy, granica pójdzie ztąd lewym brzegiem téj rzeki do jéj źródeł, a ztąd prostą linią do rzeki Karasu, i spuści się łożyskiem ostatniej rzeki do wybrzeża morza egejskiego. Wybrzeżem morza Egejskiego pójdzie granica aż do ujścia Strumy, zagarniając na téj przestrzeni Drumę i port miasta Kawali. Posuwając się dalej lewym brzegiem Strumy okrąży znów miasto Seres łukiem, którego wschodnia wypukłość dotknie Monastyru, wróci znów do brzegu Strumy i pociągnie się biegiem téj rzeki aż do jéj źródeł, zkąd przez Pirot (czyli Szarkiei) pójdzie prosto do serbskiéj granicy pod Pandirolo. Czy Pirot (Szarkiei) pozostanie przy Serbii, czy przy Bułgaryi, dotychczas telegramy pozostawiają jeszcze w wątpliwości. Od Pandirolo granica prowadzić będzie starą granicą odgradzającą Serbię od Bułgaryi naddunajskiéj.

Południowa granica serbska zacznie się na wschodzie od rzeki Strumy, tam gdzie do niej przypiera Kurbecka Planina i pójdzie ztąd z początku grzbietem tej góry, a doszedłszy do wysokości Wrani, przybierze kierunek zachodnio-północny, pozostawiając Niż, Wranię, Leskowacz i Nowy Bazar przy Serbii, a Prysztynę i Przyżren *(Prisrend)* przy Turcyi. W zachodniej swej części ma się zetknąć z granicą Czarnogóry, która znów dostanie porty Bar (Antivari) i Olgun (Dulcigno) z przyległą Krainą aż po rzekę Bojanę, zkąd granica jej pójdzie brzegiem jeziora Skadarskiego, pozostawiając sam Skadar Turcyi, a na wschód jeziora Skadarskiego, obejmować będzie Spuż i Podgorycę z przyległemi ziemiami aż do granic Serbii. Od Hercegowiny ma być oderwanym Niksicz i przyłączonym do Czarnogórza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

Hr. Henryk Clam Martinic, który od dwóch dni bawi w naszem mieście odwiedził dawnych swoich znajomych z czasów urzędowania swego w Krakowie. Ośmnaście lat minęło odtąd i wielkie zaszły zmiany tak w systemie rządowym jak w stanowisku ludzi politycznych, a jednak w Krakowie zachowała się żywa pamięć z pobytu hr. Clam Martinica, który na polu towarzyskiem starał się przeprowadzić zbliżenie, jakie jeszcze na polu politycznem w owych czasach niebyło możebnem. Świetny salon hrabstwa Clam Martiniców należy już do tradycyi krakowskiego świata. Lecz były szef rządu związał się ścisłą przyjaźnią z wielu ludźmi politycznymi w naszem mieście, bo po za rolą urzędową rozwijał poglądy, które w wielu punktach spotykały się z zasadami, jakie u nas miały wydatnych przedstawicieli. Hr. Clam niezastał niestety już wielu dawnych znajomych, między którymi znajdowali się najznakomitsi mężowie, których utraciliśmy.

Zastał on także i zewnętrzną stronę miasta znacznie zmienioną, ale znalazł to samo co dawniej przyjacielskie i gościnne przyjęcie. Nie możemy pominąć że hr. Clam był pierwszym, który po wojnie włoskiej postawił w Austryi program oparty na uznaniu praw narodowych i historycznych ludów i że okazał odtąd wierność zasadom, rzadką dzisiaj, a która zawsze wzbudzać winna szacunek. Od chwili postawienia owego programu hr. Clam stał się jednym z przewódców stronnictwa, którego drogi z naszemi nieraz się rozchodziły, lecz które odznacza się siłą i stałością przekonań. Równie jak my chce ono zapewnienia bytu Austryi, chce uznania i uszanowania praw historycznych i narodowych i pozostaje wiernym katolickim tradycyom monarchii Habsburgów.

Pobyt hr. Clama u nas nie ma i mieć nie może w tej chwili żadnego politycznego znaczenia, które mu niezawodnie nie omieszkają przypisywać niektóre dzienniki, ale jest dowodem, że znakomity dziś przewódca stronnictwa staro-czeskiego, a niegdyś naczelnik rządu w Krakowie zachował dobrą o naszym kraju i jego mieszkańcach pamięć. Hr. Clam zabawi w Krakowie do niedzieli.

— **Na pomnik P i u s a IX w katedrze na Wawelu** złożyli: pp. J. Mańkowska 50 złr., Seweryna Mańkowska 1 złr., K. P. 15 złr., X. Rzepczyński 1 złr., ze składki w kościele parafialnym w Wieliczce 17 złr. 34½ cent., ze składki duchowieństwa w Wieliczce 4 złr.

— **Na sarkofag** dla umieszczenia w nich zwłok śp. L. Siemieńskiego w grobach na Skałce złożył: X. Rzepczyński 1 złr.

— Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców, które już czynności rozpoczęło, ukonstytuowało się zupełnie, wybierając na walnem zebraniu w dniu 5go b. m. radę nadzorczą, w której skład wchodzą: prezes: p. Teodor Baranowski; viceprezes Aleksander Myśliwiec; członkowie: pp. Armatys Stanisław, Armółowicz Wiktor, Brzeski Wiktor, Chęciński Tomasz, Emilewicz Walenty, Geisler Jan, Kwiatkowski Jan, Kornecki Wincenty, Milieski Alfred, Matusiński Jacek, Michałowski Stanisław, Sapalski Antoni, Wencel Konrad, Dr Warszauer Jonatan.

Dyrekcyę składają: pp Kandler, Welczowski, Rehman, Pszorn, Bruśnicki, Tyrkalski.

— Odbyty w d. 4 b. m. w sali hotelu Saskiego, bal na korzyść Szpitala dla dzieci, przyniósł pod względem finansowym następujący rezultat: Wpłynęło z rozprzedaży biletów wejścia na salę i galeryę złr. 1634, marek 50, franków 40, rubli 8, dukat 1. Z rozprzedaży kwiatów na sali złr. 356, marek 55, rubli 6, dukatów 2, półimperyał 1 (które to monety zagraniczne wymienione na walutę austr. uczyniły razem kwotę złr. 124 cnt. 6). Z bufetu złr. 64 cnt. 24. Ogółem przeto dochód uczynił sumę złr. 2,178 cnt. 30; wydatki wyniosły ogółem złr. 168 cnt. 28; pozostało zatem czystego zysku złr. 2,010 cnt. 2; która to suma w dniu dzisiejszym do kasy Szpitala wniesioną została.

— Dziś otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich p. Jarosław W a s z a k rodem z Ukrainy.

— Wczoraj zakończył życie obywatel tutejszy, właściciel kamienicy przy ulicy Floryańskiej Wojciech P o p i e l.

— Jutro odegranym zostanie benefis jednej z najbardziej zasłużonych artystek naszej sceny pani Wolskiej. Przedstawioną będzie bardzo znakomita, wyższa komedya: *Jedna płacze, druga się śmieje*, która na wszystkich scenach wielkiem cieszy się powodzeniem, a teraz właśnie często grywaną bywa w nadwornym teatrze w Wiedniu. Jest to komedya mająca istotne zalety i taka, że wszyscy bez różnicy wieku mogą być na jej przedstawieniu.

— **Lwów** 6 marca.

Karnawał, lubo w tym roku bardzo długi, był u nas we Lwowie dość ożywiony, zwłaszcza po przerwie sprowadzonej śmiercią Ojca Ś. Szczególnie ochoczo bawiono się po domach prywatnych, do czego przyczynił się pobyt kilku rodzin zamożniejszych, które w tym roku na zimę do Lwowa zjechały. Natomiast bale publiczne nieszczególnie się udawały. Najlepiej powiódł się bal prawników, ostatni w sezonie karnawałowym, tak pod względem zabawy jak i rezultatu pieniężnego. Przy teraźniejszych nie zbyt korzystnych stosunkach pieniężnych i wygórowanych wymogach toalety kobiecej, bale publiczne nie wielu znajdują amatorów. Reduty w tym roku najgorzej wypadły i w ogóle widać, że ten rodzaj zabawy zupełnie u nas wychodzi z używania. W ogóle liczba balów publicznych w tym roku była mniejszą aniżeli w latach poprzednich. Niebyło balu Towarzystwa muzycznego, które dawniej bywały najświetniejsze. Natomiast Towarzystwo to urządzało wieczorki, na których się bardzo ochoczo bawiono, a które co do ilości udział biorących przewyższyły wszystkie bale publiczne. Teatr w ciągu karnawału świecił pustkami, a dopiero w popielec mieliśmy sposobność po długim czasie widzieć zapełnioną salę, na przedstawieniu komedyi nieznanego autora, uwieńczonej nagrodą na konkursie lwowskim p. t. „Artykuł 264“. Komedya ta przychylnie przez publiczność przyjętą została.

— We Lwowie przedstawiają obecnie z wielkiem powodzeniem komedyę *Artykuł 264*, zaleconą do grania przez komisyę konkursu imienia Fredry. Komedya ta ma być nadesłaną z Warszawy, lecz autor jej stosownie do warunków konkursu, znanym będzie dopiero po udzieleniu nagród, co nastąpi po odegraniu wszystkich zaleconych do grania sztuk. Dyrekcya teatru lwowskiego wystawiła także obecnie najnowszą słynną komedyę Meilhac i Halévy *Kuglarka (La Cigale)*, która bardzo się podobała, a w której grać ma wybornie tytułową rolę panna Zimayer, pełna talentu artystka. Sztuka ta wymaga w tytułowej roli specyalistki.

— Do Rady powiatowej Stanisławowskiej wybrany został z większej własności p. Aleksander R o d a k o w s k i właściciel Jeziorka.

— Odbył się w Warszawie w tych dniach w kaplicy więziennej przy ulicy Długiej chrzest muzułmanina, skazanego na Syberyę, który przyjął religię katolicką. Rodzicami jego chrzestnemi byli hr. Tomasz Wentford Łubieński i żona jego Marya. Poczem nastąpił ślub nowo-ochrzczonego.

— W Warszawie obchodzili we wtorek małżonkowie Nathansonowie, starcy przeszło 80-letni, wesele dyamentowe po 60-letniem pożyciu. Obrząd odbył się w bożnicy. Sześciu synów tej pary wyrobiło sobie poważne stanowisko w społeczeństwie.

— Nominacye zarządu Banku polskiego w Warszawie potwierdzone zostały w Petersburgu. Dyrektor banku N a g ó r n y, mianowany jest wiceprezesem a miejsce jego obejmuje młodszy dyrektor S z a n i a w s k i, młodszym zaś dyrektorem banku mianowany jest naczelnik kancelaryi bankowej R e i s a c h e r.

— Temi dniami umarł w miasteczku Skąpem pod Lipnem, w Płockiem, Feliks Zieliński, brat poety Gustawa, oficer z r. 1831 i wychodźca. Podczas emigracyi przeniósł się z Francyi do Hiszpanii, gdzie pełnił obowiązki inżyniera, i przez czas jakiś przydzielony był do poselstwa hiszpańskiego w Stambule. W r. 1873 wrócił do kraju.

— W Wiedniu policya rozciągnęła od niejakiego czasu czujność nad przybyłym z Ameryki obywatelem tameczny, Arturem Freemanem, który uchodził za literata. Rozrzucał on książki i broszury rosyjskie nihilistyczne, i z tego powodu aresztowano go i oddano sądowi. Ma on pochodzić właściwie z Kongresówki, czy też z Litwy i być starozakonnym.

— W pierwszych dniach marca aresztowano w Brukselli spółkę fałszerzy banknotów rosyjskich, do której należeli Ignacy Władysław Kuczyk, Karol Macewicz, Wincenty Kaliczyński i Marceli Grzesicki. Pierwszy przebywał od r. 1868 — 1870 w Krakowie, a wydalony ztąd przez policyę udał się najprzód do Paryża, następnie do Szwajcaryi, gdzie wplątany był w proces o fałszowanie banknotów rosyjskich. Przybrał sobie nazwiska pułkownika Piotrowskiego *alias* hr. Żegoty. Macewicz, znana także tutaj osobistość, tytułował się marszałkiem, następnie zmienił nazwisko na Michałowski *alias* Markow. Wincenty Kaliczyński, sekretarz Macewicza, poszukiwany sądownie za popełnione oszustwa, uchodził za Nowakowskiego *alias* Jakóba Millera. Wreszcie Marceli Grzesicki *alias* hr. Morski, Henryk Schmidt, Colbert i Beauvais był ekspedyentem pocztowym w Piwniczny i wybrał na sfałszowane przez siebie przekazy pocztowe kolejno na pocztach w Krakowie, Lwowie, Peszcie i Wiedniu około 8,000 złr. W tem ostatniem mieście żył przeszło miesiąc na wielką stopę razem z Kaliczyńskim, mieszkając w Grand Hotel. Ścigany listami gończemi, uszedł za granicę. Po przeprowadzeniu śledztwa i odsiedzeniu kary, według ustaw belgijskich, odstawieni będą winni do tutejszego sądu karnego dla przeprowadzenia procesu za popełnione tu dawniej zbrodnie.

— Z Rzymu donoszą, że sprawa Crispiego coraz bardziej się wikła. Dziennik neapolitański *Piccolo* zamieszcza list profesora Francone, który był jednym z świadków poręczających bezżenność Crispiego. Francone osobistość używająca wielkiego poważania w Neapolu, mówi w tym liście, że Crispi podstępnie go podszedł, skłaniając do podpisania aktu bezżenności, z całkowitem zamilczeniem o ślubie swoim na Malcie. Crispi własnoręcznie napisał sobie świadectwo, które Francone podpisał nieprzypuszczając, aby człowiek taki jak Crispi, który był dwa razy ministrem i wysłańcem w delikatnej misyi dyplomatycznej do stolic europej-

---

miast kościoły do krakowskiej należały dyecezyi w XIV wieku. Innemi słowy że w tej epoce granice dyecezyi krakowskiej obejmowały całą Małopolskę od Pilicy i Wieprza na północ, a aż do Karpat, a nawet i po za Karpaty na południe, jak skoro z roku 1324 niewątpliwe są dowody że niektóre kościoły na Spiżu, a mianowicie: Podoleniec, Gniazdo, Lubowle obie, do krakowskiej należały dyecezyi. Mówiąc o Spiżu nie podobna nie przypomnieć, że ziemia ta rozłożona na stoku północnych Tatrów, a obejmująca 66 mil kwadratowych od najdawniejszych czasów, a mianowicie od r. 999 do polskiej należała korony, jak skoro Bolesław Krzywousty w r. 1108 wydając swą córkę Judytę za mąż za Stefana, królewicza węgierskiego, syna Kolomana, dał mu w posagu ziemię Spiską, z obowiązkiem powrotu po jego śmierci. Ale Węgrzy korzystając wówczas z chwilowego osłabienia Polski, zatrzymali ją, a pono, że i Polacy nie kusili się o odzyskanie jej, dotąd bowiem na to odnośny dokument nie znalazł się. Dopiero w r. 1412 Zygmunt cesarz niemiecki a oraz król węgierski pożyczając od Władysława Jagiełły 37,000 kóp groszy pragskich, ziemię Spiską z 13 miastami Polsce zastawił, oddawszy ją w ręce Pawła Gładysza, pełnomocnika królewskiego. Niedługo potem, bo już w r. 1419, na zjeździe w Koszycach, a potem po śmierci Jagiełły tu w Krakowie starał się Zygmunt o odebranie Spiża, ale bez zwrotu pieniędzy. To się jednak nie udało, bo Senat polski silny temu stawił opór, pozostał więc Spiż przy koronie pod względem politycznym, a przy biskupstwie krakowskiem pod względem hierarchicznym i to aż do r. 1770, w którym to roku ziemia Spiska wcieloną została do Węgier. Przez cały ten przeciąg czasu kościoły parafialne ziemi Spiskiej należały do krakowskiej dyecezyi: Gniazdowo *(Gnezda)*, Hobgard, Lubowla stara *(Lubló-Vetus)* Lubowla nowa *(Lubló-Novum)*, Podoleniec *(Podolinum)* i Drużbaki *(Russbach-Alsó)*.

W XIII wieku ogrom dyecezyi krakowskiej, tak dalece przerażał stolicę Apostolską, że Aleksander IV papież w r. 1257 polecił był, aby z północnej części biskupstwa krakowskiego nową ustanowić dyecezyę z katedrą w Łukowie, to jednak do skutku nie przyszło, bo biskup krakowski Jan Prandota, usilnie się starał by i najmniejszej nie oddzielać cząstki z dyecezyi jego. Z tego dokumentu w epoce tej przekonywamy się, że i Łuków do krakowskiej należał dyecezyi. W prostej więc linii Łukowa na Podlasiu, do Podoleńca na Spiżu, przestrzeń dyecezyi krakowskiej rozciągała się na 50ciu milach polskich. Skrobiszowski w życiu arcybiskupów lwowskich pod rokiem 1320 wspomina, że jurysdykcya biskupstwa krakowskiego sięgała aż do Kamieńca Podolskiego, jeśli na to znajdą się dowody, to wtedy prosta linia terytoryum biskupstwa krakowskiego od zachodu na wschód doszłaby do 80 mil polskich.

W nieocenionych dokumentach Theinera, w latach 1327 i 1328 znachodzimy spis tych wszystkich kościołów dyecezyi krakowskiej, które dekanatami w wymienionych latach słały świętopietrze do Rzymu. Spis ten nie mały, obejmuje najdawniejsze imienne wzmianki trzystu z górą kościołów parafialnych, do krakowskiej należących dyecezyi. Z spisu tego widzimy, że biskupstwo krakowskie następne dzisiejsze składały dyecezye: Tarnowska, Lubelska, Sandomierska, Kielecka, Podlaska i południowa część Kujawskiej dyecezyi. Nową więc mapę podług tego spisu i ograniczenia narysować sobie w myśli możemy.

Podług przesławnego dzieła Długosza *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, dyecezya krakowska w połowie XV wieku, nieliczące kościołów miasta Krakowa i w ogóle zakonnych, obejmowała kościołów parafialnych 650, a granice jej sięgały: od Bytomia na Szlązku aż do Rzeszowa na wschód, od Karpat aż do Łukowa na północ.

W tej epoce kardynał Zbigniew Oleśnicki w roku 1443, od Wacława księcia Cieszyńskiego za 6,000 grzywien szerokich groszy pragskich, na rzecz biskupstwa krakowskiego nabył księstwo Siewierskie, powiększając tym sposobem nie tylko dochody biskupa krakowskiego, ale i granice dyecezyi jego. Dziedzictwo to biskupów krakowskich królowie polscy licznemi darząc przywilejami, stworzyli zeń udzielne księstwo, wolne od wszelkich podatków i żadnym niepodlegające ciężarom. A biskupi krakowscy, oprócz tytułu książąt Siewierskich, mieli na Siewierzu wszystkie znamiona panującego władcy. Mieli prawo miecza, utrzymywali swój oddzielny dwór i rząd, mieli swoich sędziów i wójtów, na dworze swoim mieli kanclerza, prawo bicia monety, a nawet nominowania szlachty tak zwanej „Siewierskiej.“

Na samym schyłku wieku XVI z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego, X. Krysztof Kazimirski, proboszcz kollegiaty Tarnowskiej, kanonicznie wizytował niektóre dekanaty krakowskiej dyecezyi. Nieoceniony to materyał do sporządzenia nowej znowu dyecezalnej mapy; z tej bowiem wizyty dowiadujemy się najdokumentniej nie tylko o tych kościołach, które wówczas Krakowską składały dyecezyę, ale i te znachodzimy spisane, które przedtem katolickie, w epoce wizyty onej, w heretyckich znajdowały się rękach.

Nie miejsce tu wyliczać imiennie, już nie tylko kościoły ale i dekanaty same, dla utworzenia sobie jednak bądź w pamięci bądź z pomocą dobrej jakiej geograficznej karty, granic krakowskiej dyecezyi w epoce owej, ważniejsze pograniczne wymienię miejsca. Na zachodniej stronie w dekanatach: bytomskim, pszczyńskim i oświecimskim, było kościołów parafialnych 77, a granicznemi te były: Woźniki, Tarnowiec, Bytom (Beuthen) Pszczyna (Pless) Biała, Raycza, Żywiec. Z tych w *liber beneficiorum* nie wymienia Długosz Tarnowca, Biały i Rayczy, a o Woźnikach wspomina nie jako o kościele parafialnym, ale o wsi należącej do parafii Irządze. I ta granica zachodnia idąc na południe zaczynała się od źródeł z Warty i szła aż do pasma zaczynających się gór Tatrzańskich. Południowa granica szła od granic Szląskich po stoku Beskidów i Karpat aż do źródeł Wisłoki, tak jednej wpadającej do Wisły, jak drugiej wpadającej do Sanu. Kościoły graniczne to te były: Czarny Dunajec, Szaflary, Nowy Targ, Krościenko, Piwniczna, Muszyna. Nadto na Spiżu wymienione wyżej kościoły. Na wschód dyecezya krakowska z przemyską graniczyła, a granicą od tej ostatniej była rzeka Wisłoka wpadająca do Sanu od źródła swego aż do Rzeszowa, od Rzeszowa zaś aż do Ulanowa szła przez środek obwodu Rzeszowskiego, potem przecinała San między Rudnikiem a Krzeszowem; Rudnik do krakowskiej, a Krzeszów do Chełmskiej należał dyecezyi. Dalej między Janowem a Frampolem, między Krzeczonowem a Krasnostawem posuwała się granica ku północy. Janów i Krzeczonów do krakowskiej a Frampol i Krasnostaw do Chełmskiej należały dyecezyi. Jeszcze dalej idąc ku północy, na granicy dyecezyi łuckiej a krakowskiej, do tej ostatniej należące kościoły były: Łęczna, Ostrów, Parczów, Radzyn, Łuków i Siedlce. W stronie północno-zachodniej wymieniam tu te nagraniczne kościoły dyecezyi krakowskiej; Żelechów, Maciejowice, Ryczywół, Radom, Szydłów, Kielce, Jędrzejów, Szczekociny, Przyrów, Częstochowę, Kłobucko, Krzepice. *(Dokończenie nastąpi).*

skich, zdolnym był dopuścić się bigamii i namowy do fałszywego świadectwa. Francone działał w dobrej wierze, mniemając że chodzi tu tylko o ulegalizowanie dziecięcia hr. Barbugallo (teraźniejszej małżonki Crispiego) i ponieważ Devivo poufnik Crispiego zapewniał, że minister Crispi musi na wyższe żądanie uregulować swoje stanowisko. Francone protestuje publicznie przeciw nadużyciu jego podpisu i mówi, że listownie żądał zadośćuczynienia od Crispiego, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

— Podczas balu danego w zapusty na dworze cesarskim w Berlinie, zjawiła się w galeryi obrazów maska, jedyna, jaka była na balu. Był to mały paż wcale pięknie ubrany. Ale ponieważ bal nie był maskowy, a paż nie złożył dowodu, jakoby otrzymał zaproszenie, musiał się przeto demaskować. Okazało się, że pewna pani wcale nie młoda i nie bywająca na dworze, przebrała się za pazia, mniemając, że natrafi na bal maskowy a przeto zniknie w tłumie lub wezmą ją za jedną z osób zaproszonych. Zajechała więc powozem, wyskoczyła szybko i zniknęła między wchodzącemi gośćmi, ale na schodach już spostrzegła, że się zawiodła i nie będzie mogła wejść do sali balowej, więc szybko wbiegła na wyższe piętro, gdzie sądziła, że się ukryje w pierwszej chwili a potem o ratunku pomyśli. Ale znalazła się w obec zdziwionej służby, która nie śmiejąc zaczepić nieznajomego pazia, wezwała jakiegoś urzędnika dworskiego a ten zmusił nieproszonego gościa do zdemaskowania się, spisał protokół i odesłał pazia dorożką do domu na koszt jego.

— Dnia 2 b. m. przedstawiono po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Vaudeville nową pięcio-aktową komedyę p. Sardou: *Les Bourgeois de Pont-Arcy*. Doznała ona wielkiego powodzenia. Pierwsze dwa akta mają być wysoce komiczne i przedstawiają stan polityczny Francyi od 16go maja do powstania dzisiejszego ministerium; trzy ostatnie są w wysokim stopniu wzruszające. Niezawodnie ujrzymy ten nowy utwór p. Sardou na naszej scenie. Aleksander Dumas przygotowuje dla teatru *Odeon*, dramat historyczny, osnuty na powieści ojca *Balsamo*; przedstawionym on będzie niebawem i dziś już budzi wielkie zajęcie; występuje w nim słynna faworyta Ludwika XV, pani de Barry. Emil Augier pisze także nową komedyę, lecz która dopiero w przyszłym roku ukaże się na scenie. Słynny pierwszy kochanek *Théatre Français* Bressant, wzór dobrego tonu i elegancyi na scenie, opuścił stanowczo teatr, którego był ozdobą. Jest on złożony ciężką chorobą i podeszłego wieku, aczkolwiek do ostatniej chwili grywał niezrównanie role kochanków na pierwszej scenie świata.

— Jak donosi *Gołos*, „Petersburskiemu Towarzystwu wzajemnego kredytu“ zagraża likwidacya a jego dyrekcyi może osobista odpowiedzialność karna. Paręset członków wniosło zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia w celu rewizyi ksiąg i kasy, albowiem, jak żądanie opiewa, w skutku przeniewierstwa urzędników okazał się brak $1\frac{1}{2}$ miliona rubli, a z powodu niedostatecznej rękojmi dłużników 5,685,912 rubli. Piękna gospodarka!

— W Petersburgu pannje tyfus plamisty już od bardzo dawna. Jedno z pism lekarskich podaje liczbę chorych na 2000 a zaprzecza, aby wybuch tej chororoby powstał w skutku przywiezienia z teatru wojny chorych lub jeńców, początek bowiem powstania tyfusu sięga jeszcze tego czasu, kiedy nie przybywali ranni, chorzy i jeńcy. Zagnieździł się teraz tyfus także w uniwersytecie, przyniesiony przez uczniów szkoły lekarskiej ze szpitalów klinik, szczególnie zaś ulegają mu uczennice kursów żeńskich tej akademii, tak iż naczelnik jej wniósł zamknięcie jej na czas pewien.

— Przed 30 laty żył w Mohilewie izraelita niejaki Mayer Gorfinkel, który ożeniwszy się w bardzo młodym wieku, w końcu rozwiódł się z żoną. Sąd przyznał rozwiedzionej jedyne dziecie Rifkę, a Gorfinkel puścił się w szeroki świat szukać szczęścia. Powiodło mu się to nad wszelkie spodziewanie — został dzierzawcą dochodów gorzelanych i ogromnego dorobił się na tem majątku. Zbogaciwszy się przybył do Petersburga, prowadził interesa handlowe *en gros*, co znów podwoiło jego majątek. Wychrzciwszy się wreszcie wstąpił powtórnie w śluby małżeńskie i przeniósł się do Paryża. Drugie jego małżeństwo pozostało bezdzietne. Tymczasem rosło dziecię z pierwszego małżeństwa, o którem niezapominał ojciec, odwiedzał je od czasu do czasu, okazywał przywiązanie i nieszczędził kosztów, aby je odpowiednio wychować. Kiedy dziewczyna doszła do dojrzałego wieku, wspominał często o niej jako swéj córce i wydał ją za mąż za kupca w Bobrujsku, Jcka Rabinowicza. Nowożeńcom przesyłał Gorfinkel z Paryża znaczniejsze sumy i wzywał ich aby przybyli do Paryża. W zeszłym roku umarł Gorfinkel w Paryżu, pozostawiwszy w gotówce 8 milionów fr. i nieruchomości w Paryżu i Petersburgu reprezentujące 2 miliony fr. Jako spadkobierczyni ogromnego tego majątku zgłaszała się jedyna córka zmarłego, Rifka Rabinowiczowa. Druga żona Gorfinkla wystąpiła jednak przeciw jej pretensyom do dziedziczenia spadku, twierdząc, że Rifka nie jest córką zmarłego z prawego łoża. Sąd paryski, który się tą sprawą zajmuje wezwał Rifkę Rabinowiczową, aby udowodniła swoje prawe pochodzenie. Powołała ona się na żyjących dotąd świadków; sąd paryski udał się przeto przez ambasadę francuską w Petersburgu do sędziego mirowego w Mohilewie, aby ich przesłuchał. Przesłuchanie to odbyło się niedawno, jak *Ruski Mir* donosi, wobec kompletu sędziów. Stawało 18 swiadków, z których każdy liczył od 75 — 80 lat wieku. Zeznania wypadły na korzyść Rabinowiczowej, gdyż świadkowie nietylko podawali datę ślubu Gorfinkla z pierwszą żoną, ale nawet dzień urodzenia Rifki. Proces nie został dotąd stanowczo rozstrzygnięty, a publiczność paryska, którą zajmują nie tyle spadkobiercy ile miliony, czeka z gorączkową niecierpliwością na orzeczenie sądu.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Hanusiaka, za kradzież warzyw na placu Szczepańskim; Teofila Szyszkowskiego, za kradzież kilka sztuk drobiu.

TEATR. — W sobotę dnia 9go marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej: Komedya w 4ch aktach, pp. Dumanoir i R. de Kerunion: *Jedna płacze druga się śmieje*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 7go marca deszcz przy wichrze silnym zachodnim; termometr od 7·0 spadł na 1·0 C. Barometr bardzo nisko i ciągle opada; rano o 6ej dnia 8go marca stan jego był 720·7 milim., termometru 2·6 C.

— W sobotę dnia 9go marca: Św. Franciszki Rzymianki.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 5ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Ojcu Ś. Leonowi III, przez X. E. Podolskiego; Sprawa Jezuitów i Paweł Féval p. J. H.; Przegląd literacki; Listy z Włoch; Listy z Wiednia; Dwa listy z Rzymu o konklawe i wyborze Ojca Ś. przez K. T.; List z Krakowa; Listy ze Lwowa; Mozajka lwowska; Życie i pontyfikat Piusa IX; Kronika.

— Zeszyt 77 *Niwy* zawiera: W przeddzień wyborów; Pius IX pośród dziejów przez J. K.; Dobroczynność publiczna w Polsce przez prof. Ant. Okolskiego (c. d.); Krytyka; hr. Henryk Rzewuski, studyum literackie przez Piotra Chmielowskiego (c. d.); Pogodzeni z losem, komedya, przez E. Lubowskiego (c. d.); Sprawy bieżące przez Jacka Soplicę; Ruch literacko-naukowy przez A. R.

Nr. 660 *Kłosów* zawiera: „Meir Ezofowicz“ powieść z życia żydów, przez Elizę Orzeszkową (c. d.) z ryciną; „Skarga samotnicy“ (wiersz), przez Antoniego Pileckiego; „Papież Pius IX“, przez St. Krzemińskiego, z ryciną: Nabożeństwo żałobne za Papieża Piusa IX w kościele św. Krzyża w Warszawie; „Zbiór najsławniejszych obelisków“ z ryciną; „Pokłosie“; „Z wystawy sztuk pięknych w Krakowie“; „Dr Józef Dietl“, przez Dra H. Łuczkiewicza (c. d.); „Kronika paryska“; „Dumania naturalisty o księżycu“, spisane przez Kazimierza Langiego; „Przegląd polityczny“; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki“; „List z za Dunaju“ (rycina); „Rybak ukraiński“ (rycina).

Treść Nr 8 *Bluszczu*: „Pius IX Papież“, przez Maryę Ilnicką; „Kobieta rzymska z czasu Cezarów“; „Sąsiedzi“, powieść (c. d.) przez J. I. Kraszewskiego; „Wspomnienie o Grotgerze“ (dok.); „Nowiny paryskie“ (c. d.); „Z działu przyrody“ (c. d.), przez Dra Ant. Rehmana; „Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 7go i 8go marca.

W skutek zepsutych dróg, niedowieziono żadnego zboża na targi graniczne tak na Baran, jako i na Michałowice. Na odstawę dowieziono kilkaset korcy, lecz takowe nie wpłynęło na ceny.

Dzisiejszy targ Kleparski tak pod względem dowozu jako też i obrotu był nadzwyczaj słaby, do czego brak kupców zagranicznych nierówneż przyczynił się. Piękna, biała pszenica poszukiwana na macę, była wyżej płacona, poślednie gatunki zaniedbane. Żyto przy niewielkiem obrocie zaledwo zdołało się utrzymać przy cenie z przeszłego targu. O jęczmień popyt powiększył się. Owies więcej poszukiwany, płacono drożej. W ogóle jednak powiedzieć można, że ruch był mdły, a obrót ograniczył się po większej części na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50 do 11·30 złr.; czerwoną od 10·— do 11·50 złr.; białą od 10·50 do 11·80 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·— do 8·35 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·78 do 8·— złr.; jęczmień dla brow. za 100 kilogram. od 7·80 do 8·10 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·50 do 7·80 złr.; owies za 100 kilogram. 7·25 do 7·85 złr.; groch za 100 kilogra. od 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 8·50 do 12·— złr.; wykę od 5·50 do 6·— złr.; tatarkę od 6·75 do 7·25; koniczynę czerw. od 48·— do 60·— złr.; białą od 50·— do 62·— złr.

Wiedeń 7 marca.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 754 sztuk, średniego 220 sztuk, ciężkiego 233, razem 1207 sztuk, czyli o 102 sztuki więcej, dowieziono zaś towaru bitego 435 szt., czyli o 403 mniej niż przed tygodniem. Przy spałym ruchu na targu ceny towaru żywego pozostały te same co we wtorek, natomiast ceny towaru bitego, mimo zredukowanego do połowy dowozu, doznały małej zniżki w porównaniu z ostatnim czwartkiem. Płacono: towar lekki 30 — 38, średni 37 — 43; ciężki 43 — 47 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 43 — 50 złr. za 100 kilo. Skopów było dziś 551, czyli o 51 sztuk mniej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono 37 sztuk, czyli o 37 sztuk mniej. Mimo, że w Paryżu d. 4 b. m. ceny skopów nieco spadły (płacono 92 ctm. do 1·05 frk. za ½ kilo), cały spęd dzisiejszy na naszym targu szybko znalazł kupca na wywóz po cenach wysokich. Płacono: za parę z runem 20 — 28 złr.; na wagę nominalnie tylko notawano 44 — 57 złr., za 100 kilo żywej w. Jagniąt było 1152; płacono 6 — 13 złr. za parę.

Wiedeń 7 marca.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku mimo braku transakcyj utrzymuje się nominalnie cena 33.25 złr. — Peszt, 6go marca 31·75 — 32·25 złr. Wrocław, 6go marca: na marzec 50·90 mark. ofiarow., na czerwiec-lipiec 50·90 mark. ofiarow. — Szczecin, 6go marca w miejscu 50·80 mark., na na wiosnę 51·10, na czerw.-lipiec 53·— mrk. Berlin, 6go marca w miejscu 51·60 mark., na marz.-kwieć. 51·90 mrk., na kwieć.-maj 52·30 mrk., na czerw.-lipiec 53·50 mrk. Paryż, 6go marca na ten miesiąc 59·50 frank., na kwiecień 59·75 frank., na maj-sierp. 60·50 frank.

Nafta. — Wiedeń, 7go marca z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 6go marca 10·90 mrk. — Hamburg, 6go marca w miejscu 10·70 mrk., na marzec 10·70 mrk., na sierp.-grudź. 12·25 mrk. — Antwerpia, 6go marca $27\frac{1}{2}$ frk. Nowy Jork, 6go marca $12\frac{1}{8}$ ct. pap., — w Filadelfii $11\frac{3}{4}$ ct. pap. za galonę (=$2_{,8}$ gr., kilo czyli 3_8 litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 7 do 8 marca.

HOTEL VICTORIA. Margrabia Zyg. Wielopolski z Drezna, hr. Fran. Łubieński z Warszawy, hr. M. Bobrowska z Andrychowa, hr. A. Łącka z Poznania, S. Błoniecki z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 marca. Arcyks. Rudolf wyjechał ztąd dziś rano o godz. 9éj do Frankfurtu; odprowadził go na dworzec kolei królewicz Pruski.

Bruksella 7 marca. Księgarz Erlecke uwięziony tu od października na żądanie rządu pruskiego, jakoby za chęć wymuszenia na rządzie pruskim pieniędzy za odstąpienie mu dokumentów rządowych, uwolniony został przez sąd policyi poprawczéj, ale na odwołanie się prokuratoryi do wyższéj instancyi, zatrzymano go jeszcze w areszcie.

Rzym 6 marca. Z powodu sprawy Crispiego panuje wielki niepokój w stronnictwie liberalnem. Dziś trzy razy naradzali się między sobą ministrowie a wieczorem zebrać się jeszcze raz mają. Król nie chciał udać się na Monte-Citorio. W Izbie zapowiedziano, że Crispi podał się do dymisyi i takowa została przyjętą, czemu jednak zaprzecza półurzędowa ajencya Stefaniego, oraz temu, jakoby w Kwirynale odbyła się rada familijna.

Rzym 7 marca. W skutku wczoraj wieczór odbytéj rady ministrów, minister spraw wewnętrznych Crispi wziął dymisyę, Tymczasowo objął jego tekę Depretis.

Korespondent △ pisze nam z Wiednia d. 7 t. m.:

Ponieważ hr. Andrassy pragnie przeprowadzić jeszcze pewne zmiany w rządowym projekcie o kredyt 60 milionów złr., przeto dzisiaj o 4 godzinie po południu odbywa się pod przewodnictwem Cesarza narada, w której oprócz trzech ministrów wspólnych biorą udział prezesowie ministrów Auersperg i Tisza, oraz ministrowie skarbu Depretis i Szell. Twierdzą, że żądanie kredytu 60 milionów przedłoży Delegacyom nie minister spraw zagranicznych, ale minister wojny; lecz wiadomość ta nie jest pewna, albowiem choćby kredyt był przeznaczony na uruchomienie armii, przedłożyć może ten projekt hr. Andrassy jako prezes ministrów wspólnych. Oprócz projektu o kredyt 60 milionów, przedłoży rząd Delegacyom żądanie nadzwyczajnego wydatku 3 milionów złr. na zakupienie rezerwowych karabinów. Delegacya austryacka zwołaną jest na posiedzenie na sobotę 9 t. m., gdyż z powodu trudności regulaminowych odstąpił rząd od pierwotnego zamiaru przedłożenia projektów swoich o znany kredyt, wprost budżetowéj komisyi delegacyjnej i przedstawi go na posiedzeniu Delegacyi austryackiej 9 t. m., a Delegacya przekaże go swej komisyi budżetowej. Tym razem nie na posiedzeniu komisyi budżetowej, ale na poufnej naradzie całej Delegacyi ma hr. Andrassy przedstawić położenie polityczne dla uzasadnienia rządowych projektów o kredyt. (p. telegram).

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa rozpoczęła wczoraj rozprawy ogólne nad budżetem; dotychczas przemawiało czterech deputowanych: dwóch przeciw, dwóch za budżetem, a między ostatnimi dep. Naumowicz, który jednak wyraził swoje niezadowolenie z rządów obecnego gabinetu. Sprawozdanie z tego posiedzenia zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

Dziś przypada w parlamencie niemieckim drugie czytanie ustawy o zastępstwie kanclerza. We środę rząd poniósł porażkę w dotkliwéj sprawie, bo tyczącéj się Alzacyi i Lotaryngii. Jak wiadomo, na mocy traktatu pokoju z r. 1871 wolno było mieszkańcom Alzacyi i Lotaryngii oświadczyć, czy pozostać chcą poddanymi francuskimi, a w takim razie obowiązani byli wynieść się w oznaczonym czasie do Francyi, lub też przyjąć nowy rząd i wszystkie obowiązki z tego tytułu ponosić. Mnóstwo młodych ludzi wyniosło się wtedy z kraju, byle nie służyć w wojsku niemieckiem. Jeśli zaś który odwiedził później kraj rodzinny lub krewnych, został wydalony, wielu zaś niedopełniwszy przepisanéj formalności i nie wyniósłszy się z krajn w oznaczonym terminie mimo złożonéj deklaracyi, musiało odsługiwać w wojsku nietylko czas przepisany, ale znacznie dłuższy za karę. Wniósł więc we środę deputowany Grad rezolucyę wyrażającą życzenie, aby kanclerz dozwolił rodowitym Alzaczykom i Lotaryńczykom, którzy przyjęli obywatelstwo francuskie, przybywać do kraju rodzinnego, tak jak mają prawo przybywać tam inni cudzoziemcy, oraz aby ci z nich, którzy znajdują się w wieku popisowym, nie byli zmuszani służyć w wojsku niemieckiem, jeśli chcą uzyskać napowrót krajowość. Autonomistyczni deputowani z tych krajów zabranych wnieśli poprawkę, żądającą formalnéj pod tym względem ustawy, aby każdego przypadku zdarzyć się mogącego nie rozstrzygano osobno. Mimo bardzo stanowczego sprzeciwiania się komisarzów rządowych, wniosek rzeczony z poprawką przyjętym został przez Izbę.

Provinzial Corresp. krótko i węzłowato pisze dziś o dymisyi Camphausena: „Wiceprezes ministerstwa, minister skarbu Camphausen, w skutku obrad w parlamencie nad projektami podatkowemi zaniósł podanie do Cesarza i Króla Imci o dymisyę, ale N. Pan wstrzymał się na teraz od uczynienia zadosyć temu żądaniu.“

Arcyks. Rudolf, który miał przedłużyć swój pobyt w Berlinie i robić ztamtąd wycieczki dla odbycia przeglądu pułku ułanów swego imienia, skrócił swój pobyt i wczoraj rano miał odjechać na Frankfurt n. M. *Prov. Corr.* widzi w tych odwiedzinach następcy tronu „nową oznakę ścisłych stosunków obu dworów cesarskich.“

Wreszcie ustąpił minister Crispi pod naciskiem oburzenia publicznego. Sama zwłoka w udzieleniu mu dymisyi rzuca światło niepochlebne na cały gabinet. Mancini, minister sprawiedliwości, jako pomocnik w fałszerstwie, powinienby również ustąpić.

Izba deputowanych w Hadze zbierze się dnia 11 bm.; pierwszym przedmiotem na porządku dziennym jest pożyczka 44 milionów złh.

Kongres ma się zebrać w Berlinie z końcem bieżącego miesiąca. Warunki pokoju rosyjsko-tureckiego, nie są dotąd znane i zapewne ogłoszonemi będą dopiero przed samem zebraniem się kongresu; mimo tego mnożą się wersye i doniesienia o tych warunkach.

Odbyła się w Wiedniu wielka rada ministrów pod przewodnictwem NPana, na której powzięto postanowienie co do żądania kredytów od delegacyj wspólnych. Na tej radzie nie miało być mowy o zajęciu Bośni i Hercegowiny, aczkolwiek sprawa ta wciąż jest poruszana przez dzienniki, zdaje się jednak, że nie jest jeszcze tak bliską rozwiązania. Hr. Andrassy miał dzisiaj, lub najpóźniej jutro dać delegacyom objaśnienia o swej polityce, nie w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, lecz na pełnem zebraniu delegacyj. Dzienniki rosyjskie powstają gwałtownie na myśl zajęcia Bośni i Hercegowiny przez wojaka austryackie.

Z półurzędowej strony w Berlinie przyznają, że „hr. Andrasy zmienił swój wniosek co do zebrania się kongresu w Baden-Baden, naznaczając na to miejsce Berlin a rząd niemiecki nie będzie mógł wymówić się od żądania niektórych mocarstw i przyjmie przewodnictwo w kongresie oraz udział w nim ks. Bismarka. Oczekują tylko przychylenia się Anglii co do wyboru Berlina.“

Półurzędowa berlińska *Prov. Corr.* pierwszy raz zabrała głos w sprawie świeżo zawartego pokoju, mówiąc: „To jedno jest przedewszystkiem pewne i może uchodzić za nieodwołalne, iż wypowiedziana przez Rosyę dążność, na którą Europa zgodziła się, aby złamać ucisk panowania tureckiego nad Chrześcianami Bułgaryi, zupełnie dopiętą została, tak iż rezultat ten nie będzie mógł być żadnemi dalszemi zawikłaniami zwichnięty. Co się tyczy dalszych warunków, przez które Rosya starała się zabezpieczyć wynagrodzenie ofiar i wysileń wojny tak dla siebie, jak i dla państw, które się z nią w tej walce połączyły, zdaje się, że wiele takiego uniknięto albo zmniejszono, co w ostatnich tygodniach budziło żywe obawy pod względem naruszenia innostronych interesów. Wprawdzie zupełną co do tego pewność będzie można uzyskać dopiero po dokładnem obeznaniu się z warunkami pokoju. W każdym razie zdaje się być zapewnionem zebranie się konferencyj, na których wyrównanie interesów europejskich ma nastąpić“.

O znanej interpelacyi posłów polskich w Radzie państwa w Wiedniu, tyczącej się polityki rosyjskiej na Wschodzie w zestawieniu z postępowaniem Rosyi ze Słowianami, podległymi jej berłu, dzienniki rosyjskie zachowały dotychczas milczenie. *St. Pet. Wiedomosti*, które dopiero teraz ten przedmiot podnoszą, dotychczasowe swe milczenie tłumaczą „brakiem ponownych wiadomości o powodach, które skłoniły delegatów polskich do interpelacyi tak drażliwej i tak śmiało wymierzonej przeciw Rosyi.“ Upewniając następnie, że dziś już posiada wiadomości w tej mierze z jak najlepszego pochodzące źródła, dziennik rzeczony czyni następujące uwagi: Geneza interpelacyi delegatów polskich, która wielu Rosyanom zdawała się niezmiernie zagadkową ze względu na ryzykowność postępku, jest przecież bardzo prostą: oto deputowany Grocholski, który wniósł interpelacyę w imieniu 32 kolegów swych i ziomków, niepowodował się w tym razie własnem natchnieniem, ani też uległ naciskowi opinii swych wyborców, lecz po prostu spełnił to, co mu doradzono w sferach zarządzających polityką zewnętrzną Austro-Węgier. „P. Grocholski, powiada dziennik petersburski, jest człowiekiem nadto rozsądnym, ostrożnym i doświadczonym w rzeczach polityki, aby ni ztąd ni zowąd odważył się *proprio motu* wystąpić z interpelacyą treści tak drażliwej i doniosłej. Ale p. Grocholski wraz ze swoimi towarzyszami znajduje się w ciągłych a bardzo bliskich stosunkach ze sferami najwyższemi, zkąd też oczywiście udzielono delegatom polskim pozwolenia i rady, że teraz mogą wystąpić z nieprzyjaznemi manifestacyami przeciw Rosyi.“ A z wystąpienia tego gabinet wiedeński zrobił użytek właściwy swej polityce, „która była i jest zawsze polityką wybiegów“ — mówi dalej dziennik rosyjski. Bo oto w tym samym dniu, kiedy interpelacya wniesioną została, *Fremdenblatt*, nie bez natchnienia rządu zapewne, wystąpił z artykułem wstępnym, gdzie w tonie obłudnie przyjaznym dla Rosyi powiada, że Austrya jako należąca do związku trójcesarskiego, nie może w żaden sposób podnieść na konferencyi obrony sprawy polskiej, gdyż toby wywołało jeszcze bliższy, jeszcze mocniejszy sojusz Rosyi z Niemcami. Osoby zostające w bezpośrednim stosunku ze sferami rządowemi w Wiedniu, powtarzały też tę samą piosnkę *á qui voulait l'enttendre.* Jednocześnie we Lwowie zarządzono konfiskatę dzienników polskich, które podniosły sprawę polską, a nawet aresztowano kilka osób. A wszystko to było tylko manewrem zręcznym, w tym celu zarzadzonym, aby z jednej strony pokazać Rosyi, że w grze przeciw niej Austrya posiada w ręku karty bardzo niebezpieczne, które się zowią „kwestyą polską,“ z drugiej zaś dać Rosyi dowód przyjaźni, dać jej do zrozumienia, że karty owe przeciw niej nie będą użyte, przynajmniej do pewnego czasu. Takie są zdaniem *St. Pet. Wiedomostiej* powody i taki cel jedyny wystąpienia delegatów polskich z interpelacyą, tak bardzo nieprzychylną polityce rosyjskiej.

Korespondent petersburski do *Wiener Abendpost* zaprzecza, aby Bułgarya miała być urządzona na sposób rosyjski; twierdzi on, że obecne zarządzenia są tymczasowe, ustaną one z chwilą ukonstytuowania się Bułgaryi i wyboru księcia, czem nie sama Rosya ale i kongres się zajmie. Rosya unika wszystkiego, coby mogło obudzić podejrzenia Europy, i dla tego, mówi korespondent, radą by była, gdyby inne mocarstwo — z wyjątkiem Anglii — wespół z nią zajęło Bułgaryę aż do ostatecznego jej ukonstytuowania. Dalej korespondent występuje silnie przeciw polityce angielskiej i lordowi Beaconsfield. O ile i my wiemy, w tej chwili Rosyanie głównie rozdraźnieni są na Anglię, nierównie więcej niż na Austryę.

Pojawia się znowu w dziennikach kandydatura ks. Battenberga, urodzonego w Haukownej, na tron bułgarski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 8 marca. W Izbie niższej ks. Auersperg odpowiadając na interpelacyę Grocholskiego, stwierdził, że rząd natychmiast po doniesieniu o mniemanych traceniach dokonanych w Turcyi na poddanych austryacko-węgierskich ze strony rosyjskiej, zarządził najdokładniejsze dochodzenia przez władze i dowiedziano się, że twierdzenia te okazały się być urzędownie zupełnie niepotwierdzonemi *(oklaski)*. Kongres europejski mający się zebrać, ma na celu jedynie stanowcze uporządkowanie spraw wschodnich. W tym duchu rozesłał rząd zaproszenia na kongres, a przeto każdy inny przedmiot zostaje wykluczony z pod rozbioru europejskiego.

Wiedeń 8 marca *(pryw.) Deutsche Ztg* ogłasza prawie dokładny traktat pokoju. Godnemi uwagi są następujące postanowienia jego: Zgromadzenie narodowe bułgarskie w Tirnowy albo Filipopolu zebrane zadekretuje konstytucyę pod strażą rosyjską, a następnie wybierze księcia panującego, który za zgodą Europy potwierdzonym zostanie przez Portę. Zaprowadzenie nowych rządów powierzonem będzie przez dwa lata komisyom rosyjskim, w których po upływie jednego roku wezmą udział, jeśli to uznanem będzie za potrzebne, komisarze mocarstw. Dopóki milicya narodowa nie będzie dostatecznie urządzoną, pozostanie w Bułgaryi 50,000 Rosyan na koszt kraju. Twierdze naddunajskie będą zrównane z ziemią na koszt Turcyi, a zakładanie nowych twierdz niedozwolone. Na Dunaju nie może się ukazać żaden statek wojenny. Armia turecka opuści zupełnie Bułgaryę, a wojskom tureckim pozostawioną być ma otwarta droga militarna do Bośni i Hercegowiny. Porta przyrzeka bezwłoczne zaprowadzenie reform w Bośni i Hercegowinie stosownie do uchwał konferencyi. Zmiany jakieby się okazały potrzebnemi w tym względzie, będą ułożone między Rosyą i Austryą. Dardanelle i Bosfor zawsze będą otwarte dla okrętów handlowych a zawsze zamknięte dla okrętów wojennych. Formalne określenie pokoju pozostaje zastrzeżone konferencyi, ale punkta przedugodne mają być na wszelkie przypadki obowiązujące dla Rosyi i Turcyi.

Wiedeń 8 marca po poł. Arcyks. Franciszek Karol, ojciec N. Pana, umarł dziś około godziny 1ej. (Arcyks. Franciszek Karol urodzony d. 7 grudnia 1802, syn cesarza Franciszka I, po zrzeczeniu się tronu przez cesarza Ferdynanda I d. 2 grudnia 1848 r. zrzekł się go na rzecz swego syna najstarszego, dzisiejszego Cesarza Franciszka Józefa. Małżonka zmarłego dziś Arcyksięcia, Zofia, córka niegdyś króla Maksymiliana I Bawarskiego, umarła d. 28 maja 1872 r.)

Peszt 8 marca. *Pester Correspondenz* donosi z Wiednia pod dniem dzisiejszym: Wczoraj wieczór odbyła się u bar. Wenckheima poufna narada celem wymiany myśli między delegatami węgierskimi nad kwestyą wschodnią. Hr. Andrassy był obecnym. Obecni przystąpili po największej części do zdania, że przedłożenie ministra spraw zagranicznych w podkomisyi dla spraw zewnętrznych powinno być rozesłane między delegatów. Z wymiany myśli nad kwestyą: w jakim celu 60 milionów będzie żądanych, powzięli obecni prawie bez wyjątku uspakajające przekonanie, że polityka dotychczasowa bynajmniej nie uwłacza interesom monarchii, ani im nie zagraża, a to co się stało dotąd, nie nadweręża zupełnie harmonii. Na tem rzecz stoi, jak Andrassy zapowiedział w podkomisyi delegacyi ostatniej, że o zamiarze okupacyi Bośni nie może być wcale mowy, a przeto także i to, aby żądany kredyt miał być na ten cel użyty. Celem żądania kredytu jest tylko w przypadku konieczności mobilizacyi, pokryć jej koszta. Obecni zaczerpnęli przekonania, że żądanie kredytu w podkomisyi może być przyjętem spokojnie i bez trudności winno być uchwalonem.

Paryż 7 marca. Mniemają tu, że nie należy brać na seryo zapatrywania, jakoby Francya wstrzymać się powinna od udziału w kongresie; według doniesienia ajencyi Havasa zezwolenie rządu francuskiego na kongres należy uważać za zapewnione.

Rzym 7 marca po poł. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Mowa tronowa wyraża przekonanie, że Włochy, których jedność oparta jest na niewzruszonych podstawach, będą mogły zająć się teraz reformami oczekiwanemi przez lud z ufnością. Mowa tronowa wylicza wnioski rządowe, mające być parlamentowi przedłożone. Tyczą się one między innemi reformy wyborczej, odpowiedzialności ministrów, autonomii gmin i prowincyj, reformy podatków, któraby uboższym klasom ulgę przyniosła, zniżenia ceny soli i podatku od mlewa, reorganizacyi wyższego stanu sędziowskiego i oświecenia. Mowa tronowa zapowiada wniosek rządowy zmierzający ku temu, aby armia i marynarka nie były pozbawione ulepszonej broni; kładzie nacisk z powodu wypadków wschodnich, że Włochy zachowują bardzo przyjacielskie i najserdeczniejsze stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, że szanowały sumiennie traktaty i przestrzegały z zaufaniem neutralności. Włochy przystały bez wahania się na udział w konferencyach. Mowa tronowa mówi dalej: Mocarstwa pragną zapewnić Europie trwały pokój. Nasza szczera bezstronność użyczy radom naszym wyższej wartości, a przykład naszych najświeższych dziejów dostarczy nam argumentu do popierania rozstrzygnięcia odpowiedniego sprawiedliwości i prawom ludzkości. Takie jest nasze przekonanie, ktore gotuje nam najdroższe przymierze, a jest niem przyszłość. Mowa tronowa wspomina o zgonie Papieża, i stwierdza swobodę wyboru jego następcy, który się odbył bez zawichrzenia spokojności państwa zakłócenia pokoju sumień i naruszenia niezawisłości urzędu duchownego. Włochy nie przestaną przestrzegać swoich instytucyj i godzić szanowania wiary religijnej z niezachwianą obroną praw państwa i zasad cywilizacyi.

Londyn 7 marca. Według dalszego doniesienia biura Reutera z Konstantynopola z d. 6 b. m. dokładne granice Bułgaryi są następujące: Na zachodzie nowe i stare granice Serbii, potem granica zaczyna się od Manty, przechodzi góry Rodopskie pod Mitrowicą, ciągnie się wdłuż rzeki Karasu aż do Jenidże nad morzem Egejskiem, ciągnie się ztąd wdłuż wybrzeża aż za Kawalę, a między Kawalą i Dedeagacz odbiega znów od morza i ciągnie się na północ do Ozyrmenu, mija Adryanopol w odległości $2\frac{1}{2}$ mil od tego miasta i ciagnie się przez Kirkilissę i Lulebnrgas w prostej linii do Hekim Tabiassi nad morzem Czarnem, potem wdłuż wybrzeża do Mangalii (łącznie z Warną), a ztamtąd na zachód do Rassowy nad Dunajem. Kolej żelazna Soluńsko-Mitrowicka i Dede-Agacko-Adryanopolska pozostaną przy Turcyi. Terytoryum czarnogórskie obejmie Gacko z Bojaną jako granicą zachodnio-wschodnią. Uregulowanie żeglugi na Bojanie pozostawia się do późniejszej ugody. Mały Zwornik na zachodzie, Senidże i Niż na południu mają być odstąpione Serbii. Wybór księcia Bułgarskiego odbędzie się w Filipopolu albo w Tirnowie pod nadzorem komisarzy rosyjskich. Soganli i Mozyne stanowić będą granice terytoryum mającego być odstąpionem w Azyi. Dobrucza, którą Turcy odstępują Rosyi, obejmuje powiaty Tulczy, Kustendży, Izakczy, Medżidii i Maczynu. Komisarze rosyjsko-tureccy wytknąć mają nowe granice w przeciągu trzech miesięcy. Koszta utrzymywania tureckich więźniów mają być w ratach spłacone w przeciągu sześciu lat. Porta obowięzuje się zaprowadzić w Armenii reformy i bronić ludność od napadów Kurdów i innych narodów, pod nadzorem komisarzy rosyjskich.

Petersburg 7 marca. *Goniec rządowy* oświadcza wobec ogłoszeń dziennikarskich o warunkach pokoju podpisanego w San Stefano, że ministerstwo spraw zagranicznych jeszcze ich nie odebrało, że je dopiero przywiezie jen. Ignatiew, zatem wszelkie kombinacye są przedwczesne.

Kursa. Wiedeń 8go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·10. — Renta srebrna 67 20. — Renta złota 75·— — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narodowego 802·— — Akcye kredytowe 233·50. — Londyn 118 80 — Srebro 104 80. — Napoleony $9·49\frac{1}{2}$ — Lombardy 73·50 — Losy z roku 1864 136 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121 50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 112 75. — Anglo-Bank 101·10. Obligacye indemn. galic. 85·—. — Losy prem. węgierskie 77·50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 50 6% Listy zast. hipoteczne 90·— — Marki 58 55 — Ruble 129 50 — 6% Listy zast galic. Zakładu kredyt Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(639)

Za duszę ś. p.

Władysława hr. Małachowskiego

z powodu rocznicy śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW w poniedziałek d. 11 marca b. r. o godzinie 10, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

GUWERNANTKA,

pracująca od 13 lat w tym zawodzie, poszukuje domu zacnego, gdzieby kościół był w miejscu blisko. Adres: **L. S. Trzęsówce, poczta Kolbuszowa.** (638-1-3)

Masłodworskie kuchenne

jest do sprzedania u kucharza Antoniego, Podwale 83. (634-1-2)

Ostrzeżenie.

Cierpiącym podajemy do wiadomości, że **prawdziwe** szczególności Dra Airy, jakoto: „**Pain-Expeller, Sarsaparillian, pigułki**“ itd. itd. powyższym znakiem fabrycznym są zaopatrzone i zawsze znajdują się na składzie w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego w Krakowie** w Rynku głównym.

Opisy użycia rozdaje powyższy skład darmo, a zamiejscowe zamówienia punktualnie wysyła. — Ponieważ istnieją naśladowania, przeto żądać należy przy zakupnie wyraźnie: „**Pain-Expeller**“ lub „**Sarsaparillian**“ i t. d. z „**kotwicą**“ z fabryki **Richtera.**“ (555-1-8)

F. Ad. Richter & Comp., ces. król. nadworni dostawcy, *w Norymberdze, Rudolstadt i Rotterdamie*

Tylko prawdziwa Dra Poppa woda anaterynowa do ust

jest najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw lekkiemu zakrwawieniu dziąseł, reumatycznym bólom i tworzeniu się osadu na zębach.

Wielmożny Pan **J. G. Popp,** *c. k. nadworny dentysta* **w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.**

Rozmaite środki leczenia nie były w stanie wyleczyć mnie z ciągłego zakrwawienia dziąseł, [illegible] **anaterynowej wody do ust**, [illegible]

Wiedeń. **Baron v. Blumau,** w. r. (470-1-4)

Składy można otrzymać w KRAKOWIE [illegible]

Subjekt z handlu korzennego, władający językiem polskim i niemieckim — poszukuje na podstawie bardzo dobrych poleceń i świadectw stałej posady. — Oferty pod **J. K. 99** poste restante **Myslowitz O. Schlesien.** (632-2-2)

Koń wierzchowy do sprzedania. Wiadomość u potyera Rynek Nr. 28. (572-3-3)

Uwiadomienie.

Nieprzewidziane okoliczności wpłynęły na opóźnienie wydania prospektem zapowiedzianego dziełka: „**Wykaz wszystkich ulic i właścicieli domów m. Krakowa, jego przedmieść i miasta Podgórza**“ opracowanego p. A. Nowoleckiego i uzupełnionego historycznemi objaśnieniami p. profesora W. Gąsiorowskiego. Niniejszem uwiadamia się wszystkich interesowanych, że dziełko oddane już zostało do druku, które w połowie kwietnia r. b. prasę opuści.

Wszelkie wiadomości tyczące się przeszłości pojedynczych domów z wdzięcznością są przyjmowane; uprasza się tych wszystkich Panów właścicieli, którzy po dzień 15 lutego r. b. w księgach hipotecznych nie uregulowali i nie wpisali nabytych przez siebie realności, aby raczyli jak najspieszniej nazwiska swoje i dowody do przeglądu nadsyłać pod adresem autora przy ulicy wyższej Gołębiej Nr. 168 I. piętro, lub do drukarni W. Korneckiego przy ulicy Wiślnej.

Prenumeratę na dziełko 1 złr. 50 c. przyjmują wszystkie księgarnie, uproszone prywatne osoby, Administracya „Czasu“ i drukarnia W. Korneckiego, gdzie jednocześnie przyjmowane będą i ogłoszenia w końcu dziełka mające być zamieszczone, za 1 całą str. 4 złr., ½ str. 3 złr., ⅓ str. 2 złr. 50 c., ¼ str. 2 złr. (596-1-2)

Une Institutrice anglaise,

et deux bonnes parisiennes desirent se placer. S'informer au bureau de Mme *J. de Jędrzejewska*, Cracovie rue Szewska 221. (562-1-2)

Dom murowany

w mieście powiatowem, obok dworca kolei, składający się z 23 pokoi, 2 piwnic, wozowni i drewutni murowanych, obok kawałka gruntu, który to dom przynosi czynszu rocznie 1,100 złr., jest z przyczyny stosunków familijnych pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli *W. D.* w Gródku nad Dunajcem. (636-1-3)

Potrzebny jest zaraz **ogrodnik** zdolny, kawaler **do Radziszowa,** poczta Skawina. (593 2-3)

Ażeby każdy chory,

zanim jaką kuracyę rozpocznie, albo też zwątpi o swym wyzdrowieniu, mógł się przekonać o skuteczności kuracyi Dra Airy, [illegible] „wyciąg świadectw“ [illegible] **Cena 65 centów.** Do nabycia w księgarni. (58-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, [illegible] niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feitzmana i W. Fenza. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (601 2-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(53-66-) **Dyrekcya.**

Naftowe pompy ssące i tłoczące

dla studni naftowych lub szyb, urządzone do ruchu ręcznego, zapomocą siły lub bezpośrednio pary, dostarcza punktualnie i bardzo trwale zrobione (479-2 6)

Kantor fabryki machin T. Thumb w Wiedniu, I, Maximiliansstrasse 11.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (91-34-)

ELIXIR ET DRAGÉES DU D[r] RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et C[e], ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(96-33)

BERGERA

PŁYN SMOŁOWCOWY

przyrządzony jest zapomocą zgęszczonego smołowca drewnianego wedle naukowej zasady i zawiera tylko lecznicze pierwiastki smołowca, podczas gdy kopcące cząstki są wydzielone. Słynny farmakolog **Dr. R. v. Schroff** charakteryzuje go w swym podręczniku farmakognozyi jako wyrób doskonałego gatunku. **Bergera płyn smołowcowy** używanym bywa na podstawie doświadczeń zebranych we Francyi, Anglii, i Belgii i wedle broszury ces. radcy **Dr. Melichera** od 10 lat **głównie,** popierwsze:

do wziewań

i okadzeń w **cierpieniach krtani i w chronicznych nieżytach krtani płuc;** działa on przytem uśmierzająco, ułatwia i zmniejsza flegmę i kaszel i oddziaływa korzystnie na sen. **Wziewania** i **okadzania** wykonać można **bez** żadnego **przyrządu** wedle instrukcyi.

Powtóre jako

wstrzykiwanie

przeciw **długotrwałym nieżytom pęcherza, przeciw białym upławom** tak świeżo powstałym jakoteż zastarzałym, również **przeciw fluor albus kobiet.** Skutek płynu smołowcowego jest zadziwiającem; jak przy innych nieżytowych cierpieniach działa on także w tych wypadkach uśmierzająco, przeszkadza i usuwa przez inne środki spodwdowane stryktury, oczyszcza wydzieliny i niszczy zaród choroby.

Cena flaszki z lekarskim opisem użycia 60 c.

Główny skład Wiednia w aptece zum gold. Adler. Stadt, Kärntnerring 18, zkąd wszelkie zamiejscowe zamówienia pocztą punktualnie wykonane będą.

Skład w Krakowie u aptekarza W. Redyka. (458-3-12)

MATTONIEGO

OFNER KÖNIGS-BITTERWASSER

polecają bardzo gorąco najsłynniejsi lekarze krajowi i zagraniczni przeciw **uporczywym zatkaniom stolca** i wszelkim ztąd pochodzącym chorobom. Woda ta nie pociąga za sobą **żadnych złych skutków** nawet przy dłuższem używaniu. (320 4-9)

MATTONI & WILLE, *c. k. nadworni dostawcy,*

posiadacze 6 połączonych królewskich zdrojów gorzkich budzińskich.

Przepisy leczenia i broszury darmo.

BUDAPESZT, Dorotheagasse Nr. 6.

Skład w KRAKOWIE u J. Wentzla.

Zwracamy uwagę Publiczn. na nowe dziełko **Dra Ant. Bergera**

DIPHTHERITIS-ANGINA

ich rozpoznawanie i sposób leczenia, popularnie dla użytku rodziców, opiekunów i zakładów opracowane. Ze względów na grasującą u nas słabość zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. — Cena 50 cnt., oprawne 70 c., przesyłka pod opaską 15 c (192-8 12)

Księgarnia Polska, Lwów, p. Halicki 14.

Konkurs

Wydział powiatowy w Łańcucie rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady kancelistów: (556 2-3)

jedną z pensyą roczną 500 złr.
drugą z pensyą roczną 700 złr.

Ubiegający się mają najdalej do 30 dni od dnia ogłoszenia konkursu wnieść prośbę do Wydziału powiatowego w Łańcucie, z dołączeniem świadectw wykazujących biegłość nabytą w manipulacyi i rachunkowości.

Z Wydziału Rady powiatowej

Łańcut dnia 27 lutego 1878 r.

Osoba kształcąca się, uzdolniona uczyć małe dzieci, nie mając żadnego pomieszczenia, znajduje się w bardzo przykrem położeniu, a niemając kądinąd pomocy, prosi Szanowną Publiczność o chrześciańską pomoc. — Bliższa wiadomość u **WW. MM. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie.** (582-2-2)

Kancelarya Adwokata Dra Leona Horowitza

znajduje się w Krakowie przy placu Dominikańskim pod L. 488 na pierwszem piętrze. (524 6 6)

Blacha cynkowa.

Ten materyał do pokrywania dachów wprowadzony tutaj zasługuje z powodu swej ważności na uwagę pp. budowniczych jakoteż budujących. Polecam więc najlepszą ruską blachę cynkową ze słynnej walcowni „Pialahütte“ po najprzystępniejszych warunkach i cenach. **Maurycy Langreck** w Krakowie na Stradomiu pod L. 14 (538 3-10) w domu p. Galińskej.

75 Aufl.

oder 250,000 Exemplare wurden bereits von dem Buche:

Dr. Retau, Die Selbstbewahrung

(Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.) abgesetzt, und dies beweist wohl zur Genüge den grossen Werth desselben für **kranke und geschwächte Männer.** Versäume daher Niemand, der an den **qualvollen Folgen der Selbstbefleckung** (Onanie) **und Ausschweifungen leidet,** dieses Werk zu lesen. **Zu beziehen durch jede Buchhandlung, auch von G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig gegen Einsendung des Betrages. In Krakau** vorräthig in der Buchhdlg. von **J. M. Himmelblau.** (4-8 10)

Auflagen verkauft.

Chmielowe wysadki

(SZCZEPKI, KORZONKI.)

Rozsyłka wysadków chmielowych, za które **mnie samemu przyznano odznaczenie na międzynarodowej wystawie chmielu w Norymberdze w r. 1877,** z najlepszych zateckich ogrodów miejskich, rozpoczyna się z dniem 20 kwietnia, polecam je zatem wszystkim interesowanym. Na żądanie prześlę m producentom moją broszurę o uprawie wedle zateckiego sposobu.

Bardzo dobre polecenia ze wszystkich stron stałego lądu. (252-8-10)

P. S. Mikucki w Krakowie, Rynek l. 28 przyjmuje zarówno jak ja zamówienia i udziela chętnie objaśnień.

Henryk Melzer,

ajent dla zateckiego chmielu i wysadków

w Zateczu (Saaz) w Czechach.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 27 Stycznia b. r. otworzyłem (297-9-12)

Skład wędlin, słonin i wyrobów masarskich

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 85.

Za świeży, czysto i smacznie wyrabiany towar ręczę.

Zarazem polecam w przyległym elegancko urządzonym lokalu prawdziwie gospodarskie śniadania i kolacye od ct. 6 do 20 ct., oraz powszechnie obecnie lubiane piwo Jonowskie.

Z poważaniem **J. K. Kurkiewicz.**

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 28,

sprowadza na zamówienie w oplombowanych workach:

Probstejski owies oryginalny,
Probstejski jęczmień oryginalny,
Probstejskie żyto Sto-Jańskie orygin.,
Probstejską tatarkę oryginalną,
Znakomitą **pszenicę jarą australską** krajowej produkcyi. (510-4-5)

Cierpiący na reumatyzm.

Leczenie **balsamem Bilfingera** *) odbywałem wedle przepisu od 21 do 28 marca a od 14 dni jestem już **zupełnie** uwolnionym od **reumatycznych cierpień** w obu kolanach i nogach, tak że czynności moje mogę jak poprzednio załatwiać.

W wieku lat 69 jestto rzeczą zadziwiającą, być wyleczonym tak szybko z ciężkich cierpień przez **balsam Bilfingera,** podczas gdy wszelkie inne środki nie pomagały. Chętnie udzielę każdemu bliższego wyjaśnienia i uważam za mój obowiązek zwrócić uwagę wszystkich cierpiących na to dobre lekarstwo. (3115 4-4)

E. Schulz budowniczy.

Hirschberg w Szląsku 13 kwiet. 1877 r. Berndten i Auengasse.

*) W Krakowie do nabycia w aptece **Dr. Fl. Sawiczewskiego.**

Z powodu wydzierżawienia jest do sprzedania

600 szłukowiec

cienko-wełnistych, **czystej krwi elektoralnych merynosów,** również **6 tryków** świeżo sprowadzonych z jednéj z najznakomitszych owczarni zarodowych. — Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr **w Wielkich Drogach** poczta Brzeźnica przez Kraków. — Na żądanie mogą być próbki wełny przesłane. (591-2-3)

Doświadczony i zdolny **konstruktor**

z potrzebnemi teoretyczno-technicznemi wiadomościami dla **urządzeń browarów i budowy słodowni** najlepszych systemów, który **kierował samodzielnie fabryką machin i kuźnią kotlarską dla urządzeń browarów,** jest zdolnym **konstruktorem i planistą** i obeznany z **zakładaniem ognisk,** poszukuje posady.

Z wielu przeprowadzonych urządzeń browarów wykazać się może **najlepszemi** świadectwami. Łaskawe oferty znacz. R. Y. 436 przyjmują **Haasenstein & Vogler w Pradze.** (477-2 2)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: „Ogłoszenie Zarządu masy upadłej A. Nowoleckiego względem publicznej wyprzedaży pozostałych jeszcze artykułów księgarskich.“

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 8 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	129 —	131 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	58 —	59 20
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ „ 1 „	9 40	9 65
Półimperyał „ „ 1 „	9 70	9 90
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	103 25	104 75
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego do każdodz. w miarę terminu płac.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 15
6% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 50	94 —
4½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	95 —	98 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 —	247 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200	80	100

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	17 75	— —
Wiedeń 7 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 40	63 60
5 „ „ „ srebr.	67 20	67 40
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	— —
„ „ „ węgierskie	78 50	79 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 50
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 60	76 20
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 85	99 —
4½ „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 25
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
3 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 85	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	90 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	317 —	319 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 75	120 25
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	136 50
„ prem. pożyczki węg.	77 50	78 —

	płacą	żądają
Losy Comcrente	24 —	25 —
„ kredytowe	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	28 —	28 60
„ „ Klary	29 50	30 5
„ hr. St. Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	804 —	806 —
Zakładu kredytowego	234 25	234 50
Żeglugi parow. na Dunaju	383 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda	1990	1995
„ rządowej fr. a.	260 50	261 —
„ zachod. c. Elżbiety	164 50	165 —
„ Południowej	75 50	76 —
„ Galicyjskiej	244 75	245 25
„ Czerniowieckiej	121 —	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 75	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 50	117 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumil.	105 50	106 —
„ Siedmiogrodzkiej	105 50	106 50
„ Cisańskiej	175 50	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 50	110 —
„ Franciszka Józefa	130 25	130 75
Banku anglo-austryackiego	103 —	103 50
Zakładu kredytowego węg.	225 80	224 20
Banku franko-austryackiego	0	0
„ franko-węgierskiego	—	—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 —	73 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 50
„ Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w.a.	97 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 90	107 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
„ Emisya II.	99 75	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 50	77 75
„ Emisya z r. 1867	77 40	77 60
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 25	78 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 57	5 59
dukat	5 57	59

	płacą	żądają
Napoleondory	9 48	9 49
Suweryny angielskie	11 87	11 92
Imperyały rosyjskie	9 73	9 75
Srebro	104 55	104 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pap. Niemiec za 100 m.	58 45	58 55
Rubel pap.	1 30	1 30½
Lwów 7 marca		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 52	5 60
Półimperyał rosyjski	9 60	9 76
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 29	1 31
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ 4	78 70	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 75	90 65
Obligi indemn. bez kupon.	84 60	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 6 mar	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	99 75	— —
„ „ 2ej seryi	99 75	— —
„ „ kupon	82½	— —
„ „ nowe	96 90	97 40
„ „ kupon	102½	— —
„ likwidacyjne	85 60	86 —
„ kupon	105½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	
„ bydgoska	—	
Rosyj. pożyczka prem. 1864	237 —	
„ „ 1866	237 —	

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*